Nr. 105. — **Rocznik XIX.** **Niedziela, 10 maja 1891.**

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1891 Abtheilung II. strona 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Uczmy dzieci czytać po polsku!

Poznań, 9 maja

Z bieżącej chwili.

„Figaro“ podaje w jednym z ostatnich swych numerów treść rozmowy, jaką jeden z redaktorów jego miał z księciem Wiktorem Napoleonem. Owóż książę Wiktor miał w toku rozmowy téj oświadczyć, że na razie manifestu politycznego wydać nie zamierza i że gotów jest z całą szczerością akceptować republikańską formę rządu, jeżeli się przekona, iż forma ta jest rzeczywiście dla Francyi zbawieniem. Dwa razy jednakże następowało już po długoletnich przesileniach cesarstwo, i ta właśnie okoliczność dozwala się spodziewać, że przyjdzie czas, w którym naród z własnéj woli powróci znów pod sztandar cesarski. Co się tyczy unii stronnictw monarchiczno-konserwatywnych, to książę wyraził obawę, iż w obec pretensyi stronnictwa rojalistycznego, unia ta rychléj czy późniéj rozbić się musi. Prasa francuzka przyjęła to oświadczenie bardzo zimno, nie przypisując mu prawie żadnego znaczenia, co dowodzi, że akcye przyszłego cesarstwa bonapartystowskiego spadły już bardzo nisko.

Położenie w *Belgii* w niczem się na razie nie zmieniło. Strejk ogarnął już, jak spodziewać się było można, także zagłębie centralne, tak, iż dzisiaj wynosić może liczba strejkujących górników blisko 80 tysięcy. Oprócz górników w kopalniach węgla strejkują robotnicy wielu hut i fabryk. Wytoczone przez rząd i policyą śledztwo okazało podobno, że strejk obecny nie jest wynikiem rzeczywistéj potrzeby i biedy, lecz że wywołany został przez niewielką liczbę agitatorów, z których znaczna część przybyła z zagranicy. Ci agitatorowie teroryzują przy pomocy szajki próżniaków i niezadowolonych całą ogromną masę górników, która podobno, gdyby czuła się bezpieczną przed zamachami łotrów tych, podjęłaby bez wszystkiego pracę na nowo. W kilku miejscach zgłosili się też odważniejsi górnicy rzeczywiście do pracy, ale późniéj znów ją porzucili, obawiając się zemsty anarchistów, którzy przed żadną nie cofują się zbrodnią. Tak w Chatelineau podłożyli oni znów bombę pod dom robotnika, który do strejku przyłączyć się nie chciał; bomba ta nie wyrządziła na szczęście zbyt wielkiéj szkody. A wykonują oni wszystkie te zamachy z taką zręcznością, że policya nie zdołała jeszcze żadnego z sprawców pochwycić, pomimo że wytęża w tym kierunku wszelkie siły i sposoby. Zresztą przyszło tylko w kilku miejscach do starcia pomiędzy robotnikami a wojskiem lub żandarmami, lecz starcia te nie były zbyt groźne. Banda strejkujących robotników podłożyła przedwczoraj ogień w lasku pod Esneux, który spłonął do połowy. Rząd wysłał do Leodyum nowy pułk lansierów i trzy bataliony karabinierów i powołał pod broń dwie klasy milicyi, a w Leodyum zmobilizowała rada miejska gwardyą obywatelską i strzelców miejskich. Władze miejscowe sądzą, że siła ta wystarczy na razie i że zdoła utrzymać robotników w należytych karbach. Najnowsze telegramy donoszą, że właściciele kopalń w francuzkim okręgu górniczym Pas de Calais ofiarowały podobno przemysłowcom belgijskim znaczne zapasy węgla na wypadek gdyby strejk potrwał dłużéj i miejscowe zapasy się wyczerpały. Gdy o tem dowiedział się zarząd związku robotników, wezwał robotników portowych w Antwerpii, aby zagranicznych węgli nie wyładowywali. Na razie więc wszystko znajduje się w zawieszeniu i końca strejku przewidzieć nie można. Dyrektorzy i właściciele kopalń postanowili wprawdzie wysłać do króla petycyą za rewizyą konstytucyi i wysłać deputacyą do ministerstwa z prośbą, aby zechciało złożyć wyraźną deklaracyą na rzecz rychłego zaprowadzenia powszechnego głosowania, ale czy ustępstwa te, chociażby spełnione zostały, zdołają zażegnać burzę i przyczynić się do rychłego zaniechania strejku, to wobec szalonéj agitacyi żywiołów anarchistycznych jest rzeczą bardzo wątpliwą. Strejk nie skończy się zapewne rychléj, dopóki władzom nie uda się pochwycić głównych agitatorów i zabezpieczyć robotników dostatecznie przed ich teroryzmem i zemstą.

Izba włoska obradowała w czwartek nad sprawami kolonialnemi. Prezes ministrów Rudini oświadczył, że dotychczas wydały Włochy na kolonią Masowską 114 milionów lirów, i że wydatki roku bieżącego pochłoną dalsze 19 milionów; w przyszłym roku zamierza rząd wydatki te ograniczyć do 10 milionów. O ustąpieniu z Masowy po tylu ofiarach ani mowy być nie może. Większość Izby podzielała zupełnie zdanie prezesa ministrów i odrzuciła stawiony przez dep. Bovio wniosek, żądający bezzwłocznego wycofania wojsk włoskich z Afryki, 196 głosami przeciwko 38, poczem przystąpiła do obrad nad paragrafami poszczególnemi.

Spór *włosko-amerykański* zaostrzył się jeszcze bardziéj z powodu wydanego w środę oświadczenia głównego trybunału sądowego w Nowym Orleanie. Owóż trybunał ten konstatuje w oświadczeniu tém nasamprzód winę zamordowanych Włochów i stara się wyświecić zarzut, jakoby sędziowie przysięgli byli przekupieni. Co się zaś tyczy zamordowania osądzonych w téj sprawie więźniów włoskich, to trybunał zaznacza, że *nie może na razie pociągnąć do odpowiedzialności głównych inicyatorów tego sądu ludowego*, ponieważ lud działał pod wpływem nagłego oburzenia, które owładnęło całą ludność miasta. Ludność ta solidaryzuje się téż zupełnie z sprawcami popełnionego na Włochach owych morderstwa. To oświadczenie wywołało w całych Włoszech nowe oburzenie, które skłoniło posła amerykańskiego w Rzymie pana Porten, do zażądania nieograniczonego urlopu. Dzienniki amerykańskie tłomaczą wprawdzie podanie to względami natury prywatnéj, ale zdaje się nie ulegać wątpliwości, że główną przyczyną wyjazdu posła amerykańskiego są właśnie zajścia owe.

Telegramy.

Wiedeń, 8 maja. Zecerzy i robotnicy w lejarniach czcionek postanowili na odbytem wczoraj zebraniu, liczącem do dwóch tysięcy uczestników, znaczną większością głosów zażądać skrócenia czasu pracy na 9 godzin, zniesienia 14-dniowego terminu wypowiedzenia i ograniczenia tak zwanéj pracy pogodzinnéj.

Wiedeń, 8 maja. Właściciele drukarń odrzucili dzisiaj żądania zecerów jednogłośnie, w skutek czego wybuchł powszechny strejk zecerów. Chlebodawcy zbiorą się dzisiaj w południe na nowe zebranie. — „Neue Fr. Presse“ donosi, że król serbski, Aleksander, prosił podczas ostatniéj swéj wizyty matki, aby dobrowolnie opuściła Serbią, lecz otrzymał podobno odpowiedź odmowną.

Paryż, 8 maja. Ambasador niemiecki, hr. Muenster, wyjechał wczoraj na czas dłuższy do Niemiec. — Z Cherbourga donoszą, że łódź torpedowa: „Edmond Fontaine“ zderzyła się w porcie tamtejszym z pancernikiem „Surcouf“, i że w skutek tego zatonęła. Z załogi utonął tylko jeden z podoficerów.

Paryż, 8 maja. Prezydent Carnot bawił wczoraj w Orleanie, gdzie wziął udział w uroczystości poświęconéj pamięci Joanny d'Arc. — Rada municypalna przyjęła dzisiaj znaczną większością głosów rezolucyą potępiającą postępowanie ministra względem zapowiedzianych manifestacyi robotniczych, i żądającą uchwalenia prawa, któreby bezwzględnie na manifestacye takie zezwalało. — Rada wojenna zgodziła się podobno na plan jenerała Gillona, który proponuje, aby dotychczasowe fortyfikacye Paryża zniesiono i zastąpiono linią obronną na przestrzeni od lasku bulońskiego do Clichy. Koszta nowéj téj linii obronnéj wynosić mają 150 milionów fr., które pokryte zostaną całkowicie ze sprzedaży gruntów, zajmowanych przez fortyfikacye dotychczasowe.

Paryż, 8 maja. Minister sprawiedliwości oświadczył dzisiaj w Izbie deputowanych, że rząd nie godzi się na wydanie amnestyi za wykroczenia w dniu 1 maja. Rząd gotów jest ułaskawić tylko tych robotników, którzy popełniając wykroczenia, ulegli jedynie namowie agitatorów. — Ludność miasta Lugdunu wynosi według ostatniego spisu 430,322 głów. (W roku 1886 było 401,930 głów.) — Komisya celna postanowiła obniżyć cło na zboże na czas jednego roku na 3 franki, a cło na mąkę na 6 fr.

Rzym, 8 maja. Senat przyjął dzisiaj projekt, znoszący wybory ryczałtowe. Ajencya Stefaniego donosi, że policya rzymska aresztowała niejakiegoś Koernera, Niemca i studenta uniwersytetu rzymskiego, podejrzanego o knowania socyalistyczne.

Londyn, 8 maja. Deputowany angielski, kapitan Verney, skazany został za przestępstwo przeciwko moralności na rok więzienia.

Petersburg, 8 maja. Jenerał-gubernator warszawski Hurko, przybył wczoraj do Petersburga. — Minister serbski Wuicz zaproszony dziś został na śniadanie do bawiącego tu obecnie księcia czarnogórskiego.

Nowy York, 8 maja. Z Libertad, w republice środkowo-amerykańskiéj San Salvador donoszą, że w republice téj wybuchła rewolucya.

Nowy Jork, 8 maja. Przywódzcy powstańców rozpoczęli z prezydentem p. Balmacedą, pertraktacye, które atoli dotychczas do żadnego nie doprowadziły rezultatu. Na jednego z członków rządu wykonano dzisiaj zamach dynamitowy, ale bez skutku — Marszałek unii amerykańskiéj w San Diego przyaresztował wczoraj okręt „Itata“, który wiózł broń i amunicyą dla powstańców chilijskich. Kapitan okrętu zmusił marszałka do opuszczenia pokładu, poczém udał się w dalszą podróż. Marszałek wysłał za nim amerykański okręt wojenny „Charleston“. — Dzisiaj odbyły tutejsze władze portowe po raz pierwszy przegląd imigrantów europejskich, przybyłych na parowcu „Devonia“, i cofnęły z nich wszystkich tych, którzy nie posiadali dostatecznych środków, lub nie dawali dostatecznéj gwarancyi, iż zdołają sami zapracować sobie na życie.

---

* ***Wobec*** najnowszego rozporządzenia, przynoszącego nam małą ulgę w sprawie szkólnictwa, jedno z pism zakordonowych tak się wyraziło: „Wobec tego zwrotu tem bardziéj potrzebną jest społeczeństwu wielkopolskiemu trzeźwość, spokojny sąd i umiarkowanie, nie mniéj jak wtedy, gdy młot bismarkowski uderzał w nas coraz nowemi ciosami ustaw antipolskich. Kto wie, czy ta druga próba dojrzałości politycznéj nie będzie od pierwszéj trudniejszą.“

Słowa te niestety sprawdziły się prędzéj, aniżeli przewidywać mogły nie skłonne do optymizmu umysły. Ostatnie wystąpienia posła księdza dr. Jażdzewskiego owéj „próby“ bynajmniéj nie pokonały zwycięzko. Każdy Polak zgodzi się na wiele rzeczy, które owego dnia niefortunnego wypowiedzieli posłowie ksiądz dr. Jażdzewski i Czarliński, ale całe założenie ich wystąpienia postawić należy w właściwém świetle tém więcéj, skoro i rezultat okazał się najzupełniéj ujemnym. W głowę się zachodzi, stawiając sobie pytanie, jak politycy nasi mogli pokierować rzeczy tak, żeby narazić sobie wyraźną życzliwość dotychczasową, wiedząc zarazem z góry, że, na pytania, stawiane w tak niewłaściwy sposób, muszą uzyskać odmowną odpowiedź.

To też w Izbie panowało podczas téj „Polendebatte“ ogólne zdziwienie. O jednym z mówców naszych pewien doświadczony parlamentaryusz niemiecki wyraził się, jak następuje: „Nie rozumiem zupełnie, albo to jest naiwność polityczna, albo też tylko prosta polityczna złość, która w obec danych chwili tak przemawia.“

Nie mniejszém było osłupienie w kołach polskich. Ksiądz dr. Jażdzewski bowiem zupełnie nie miał upoważnienia do postawienia kwestyi tak, jak ją postawił, nadając sobie zarazem pozór wystąpienia przeciwko kanclerzowi Capriviemu. Ksiądz dr. Jażdzewski wystąpił zatém tylko z objawem swéj osobistéj polityki i dla tego też tylko do niéj odnosić można cierpkie poniekąd słowa, jakie objaw ten wywołał ze strony kanclerza a świeżo ze strony hr. Zedlitza. Reszta opinii odprawy téj do siebie brać nie może, a przemówienie księdza dr. Stablewskiego, podczas obrad nad etatem oświecenia, właśnie zadało kłam tendencyi, która w wystąpieniu księdza dr. Jażdzewskiego była niewłaściwą.

A jeżeli wystąpienie ks. dr. Jażdzewskiego, umyślnie, jak słychać, obmyśloném było na to, żeby na odpowiedzialność jednego z pośród wielu, „zniszczyć bałamuctwa“ ugodowéj polityki, to niczego ono nie zniszczyło, prócz na zewnątrz powagi czynnika politycznego, do którego mieliśmy i mamy zaufanie. Nie wszyscy bowiem mogą wiedzieć i dowiedzieć się, że w tak ważnym wypadku poseł jako jednostka, wbrew woli ogółu, mógł zrobić krok, za który odpowiada tylko osobiście.

Jeżeli informacye nasze w téj mierze są nieprawdziwe, to chętnie je sprostujemy.

Sprawy nasze, dzięki nieodpowiedniemu wystąpieniu jednostki, mogą teraz pójść jeszcze daleko trudniéj, jak szły dotąd, ale ogólny ich kierunek nie dozna najmniejszego szwanku, a my stać będziemy przy oświadczeniach posłów, których zgodnie uważamy za wyobrazicieli naszego rozumu politycznego i naszych najświętszych interesów.

Nieodpowiednie wystąpienie osobiste i jednostkowe wytknięte znów księdzu Jażdzewskiemu świeżo w sprawie szkólnéj, nic na to nie poradzi. Może nawet potrzeba, aby się przekonał ostatecznie o niemocy swych wysileń.

Polacy doszli dziś do przekonania, że każdy z odłamów nieszczęśliwego narodu, może istnieć tylko w porozumieniu i dobréj zgodzie ze swoim rządem, a my przedewszystkiém z rządem monarchy, który pragnie i chce być sprawiedliwym ojcem wszystkich poddanych. Spełnieniu tych chęci my nie chcemy i nie możemy z naszéj strony stawiać trudności, wiedząc doskonale, jak trudnem jest zadowolenie wszystkich, w obec tylu krzyżujących się interesów.

Dla tego występować musimy i występować będziemy zawsze przeciwko nieuzasadnionym pragnieniom, wyłamującym się z pod téj zasady.

Wiemy i czujemy, co winniśmy poczuciu własnéj godności, ale nie możemy dla tego milczeniem pokrywać szowinistycznych pragnień, dobijających się u nas racyi bytu, nie licującéj z naszém położeniem.

Do objawów takich pragnień zaliczamy w danéj chwili wystąpienia posła ks. dr. Jażdzewskiego. Wystąpieniom tym w kraju u nas sekundować też jawnie tylko mogą żywioły bardzo podejrzanéj wartości, które tak znakomicie w swéj mowie napiętnował świeżo poseł ks. dr. Stablewski, protonotaryusz stolicy apostolskiéj.

Na tym fundamencie stoimy i stać będziemy niezachwianie.

---

†

S. p. ks. Patron Augustyn Szamarzewski.

Dotkliwą stratę poniosło społeczeństwo nasze przez śmierć nieodżałowanéj pamięci księdza Patrona Augustyna Szamarzewskiego, która nastąpiła nagle w dzień św. Stanisława, w czasie odpustu, przypadającego na ten dzień w parafii ostrowskiéj.

Nad trumną zacnego niebożczyka staną nie sami stroskani i w smutku pogrążeni parafianie ostrowscy, którzy w nim nauczyli się szanować i czcić troskliwego opiekuna i wiernego przyjaciela; — towarzyszyć im będzie w téj żałobie, choć duchem tylko, cała Wielkopolska, a mianowicie ten stan jéj średni, który Zmarły tak gorąco ukochał, i nad którego podniesieniem moralném i materyalném tak gorliwie i z takim zapałem pracował. Staną nad tą trumną obok wielkiéj liczby znajomych i przyjaciół mnodzy przedstawiciele mianowicie tych licznych Spółek zarobkowych naszego Księstwa i Prus Zachodnich, których nieboższczyk był prawdziwym ojcem i przewodnikiem i które jego pamięć zachowają przez długie lata.

Zmarły rozstał się z tym światem w pełnéj sile wieku, urodziwszy się bowiem w r. 1832 licząc w chwili zgonu dopiero lat 59 i długo jeszcze mógł pracować na chwałę Bogu i na pożytek Ojczyzny. Nie od razu poświęcił się ś. p. ks. Augustyn stanowi kapłańskiemu, w którym miał zająć tak wybitne stanowisko. Ukończywszy szkoły wstąpił do służby pocztowéj i ożenił się, ale rychły zgon towarzyszki życia skierował jego umysł ku sprawom duchownym i w r. 1859 widzimy go już sługą ołtarza. Wypadki w r. 1863 powołały go ze Srody, gdzie pełnił funkcye mansyonarza na pole walki i przyniosły mu w rezultacie więzienie w Moabicie, które trwało od marca 1863 do października 1864. Wypuszczony wraz z innymi na wolność, powrócił do Srody, a pouczony doświadczeniem, że bez pracy wytrwałéj na wszystkich polach społecznego życia na nic się nie zdadzą najidealniejsze dążenia i porywy, oddał się cały, z sobie tylko właściwym zapałem, pracy nad podniesiem dobrobytu zbiedzonego społeczeństwa naszego, a mianowicie szerokie warstwy obejmującego stanu przemysłowego i kupieckiego.

W Srodzie przebył nieboższczyk wśród różnych losów kolei lat blisko 30, oddany całkowicie na usługi bliźnich. Do roku 1872 pracuje w skromnym zakresie, ograniczając się wyłącznie prawie na miasto Srodę i okolicę, od roku 1872, t. j. od chwili wstąpienia do Komitetu Związku Spółek, ś. p. ks. Augustyn wstępuje na szerszą widownią i od razu zajmuje najwybitniejsze stanowisko pośród mężów, którzy się oddali pracy w dziedzinie Spółek zarobkowych, staje się duszą wszystkich usiłowań, zmierzających do jednego celu: wzmocnienia słabych dotychczas warstw średnich. W listopadzie tego samego roku wybrano ś. p. księdza Augustyna Patronem Związku Spółek Zarobkowych. Z chwilą przyjęcia przez niego tego urzędu, rozpoczął się nader ożywiony ruch w czynnościach Komitetu i Patronatu. W roku 1872 założył nowy Patron 6, w roku 1873 16 Spółek, tak, że liczba Spółek doszła do 50. Obok zakładania nowych Spółek ks. Patron zwiedzał prawie wszystkie dawniejsze, przeprowadzał zbawienne reformy, uwzględniał życzenia i potrzeby, reformował książkowość, układał wzorowe ustawy dla Spółek, dawał wskazówki i rady przy udzielaniu kredytu, nawoływał członków Rad Nadzorczych do ściślejszego pełnienia obowiązków, słowem wywierał zbawienny wpływ na pomyślny rozwój Spółek pod każdym względem. Dodajmy do tego inicyatywę założenia Banku Włościańskiego i Banku Związku Spółek Zarobkowych, a będziemy mieli obraz niestrudzonéj działalności Zmarłego. (Cfr. przemówienie dr. Kusztelana na sejmiku Spółek zarobkowych, odbytym w Inowrocławiu dnia 27 i 28 paźdz. 1890).

Że przy reorganizacyi naszych Spółek na podstawie nowéj ustawy o Spółkach z dnia 1 maja 1889 roku Patronat, jako instytucya, łącząca w sobie wszystkie, na różne związki rewizyjne podzielone Spółki nasze, zatrzymany został jako ważny czynnik rozwoju naszych Spółek — to zasługa wyłączna ś. p. ks. Augustyna.

Brak czasu i miejsca nie pozwala nam obszerniejszym, dokładniejszym życiorysem uczcić pamięci tak przedwcześnie i ku tak wielkiemu żalowi wszystkich zmarłego kapłana-obywatela, uczynią to inni, bardziéj od nas do tego powołani, z większym pożytkiem dla ogółu, który z tego żywota wiele nauk zdrowych wyciągnąć może. My tylko dla uzupełnienia tego krótkiego szkicu dodajemy, że ś. p. ks. Augustyn otrzymawszy od księcia Ferdynanda Radziwiłła prezentę na probostwo ostrowskie, przeniósł się na nie w r. 1887 i wielką tam rozwinął czynność, krzątając się około upiększenia cmentarza i zbierania funduszów na nowy kościół, którego rozległa parafia niezbędnie potrzebuje. Zajęcia parafialne zajmowały mu wiele czasu — mimo to dla Spółek zawsze się znalazła wolna chwila.

Cześć zacnemu kapłanowi i obywatelowi.

R. i. p.

Mowa ks. prałata Stablewskiego

wygłoszona w sejmie pruskim w dniu 6 maja 1891 r. przy obradach nad etatem ministerstwa oświaty.

Panu deputowanemu hr. Limburgowi z Stirum chciałbym w kilku słowach odpowiedzieć na jego dzisiejszą nauczkę. Dał nam on radę, że „powinniśmy historyczne wspomnienia pielęgnować tylko po akademicku i nie przechodzić do jakichś wniosków praktycznych.“ Nie wiem na pewno, co pan kolega rozumie pod „tylko akademickiem pielęgnowaniem“ historycznych wspomnień; znaczenie téj mowy jest mi nieco ciemnem. Jeżeli jednakże sądzi, że praktyczny wniosek tego pielęgnowania historycznych wspomnień mógłby nas skłonić do naśladowania lub intendowania zamiarów dawniejszych przewrotów politycznych, to już przedwczoraj dałem panu koledze hr. Limburgowi odpowiedź na dzisiejszą jego insynuacyą Odpowiedziałem już na nią i nie będę odpowiadał już więcéj na coś podobnego. Co do jego dalszych uwag, iż od nas zależeć będzie „czy rozporządzenie z dnia 11 kwietnia będzie działało tak, jakby działać powinno“, pytam: jakże ono ma działać i co ma zdziałać? Ma ono w myśl pana ministra uczynić dostępniejszą i skuteczniejszą naukę religii; oto punkt wyjścia i znaczenie owego rozporządzenia, którego przyczynę i my uznaliśmy także. Czy atoli rozporządzenie to będzie działało w tym kierunku, to zależeć będzie nie tylko od nas, ale także po części od królewskiego rządu, mianowicie od sposobu, jak wykonywać będą to rozporządzenie organa administracyi szkólnéj. Nauczycielom udzielono odtąd pozwolenia do udzielania polskim dzieciom nauki języka ojczystego w szkole prywatnie, jeżeli gmina tego zażąda i dostarczy lokalu szkólnego. M. P. jakie premisy są potrzebne do tego i jakie trudności są z tem połączone, to nie powinno było ujść uwadze pana hr. Limburga, ponieważ rozporządzeniu temu można dodać wiele haczyków. Mogą się przecież znaleźć osoby niesumienne także w stanie nauczycielskim, co, jak mam nadzieję, może zachodzić tylko sporadycznie, któreby w pretensyach swoich do remuneracyi przekroczyły zwykłą miarę, tak, iż gminy i interesenci nie mogliby w żaden sposób im zadosyćuczynić. Po drugie, znajduje się niestety u nas także w szkołach wielu nauczycieli, którzy nie umieją po polsku, którzy przybyli z obcych dzielnic i nie zdołaliby zatem udzielać nauki tego języka. Po trzecie, przedstawi sam plan szkólny niejednokrotnie bardzo wielkie trudności, zwłaszcza w szkołach z półdzienną nauką, gdzie natychmiast po ukończeniu takiéj jednéj połowy, druga połowa zaczyna naukę. Kiedyż zatem ma się tam z dziećmi rozpocząć naukę? Czy dzieci, które po trzygodzinnéj nauce poszły do domu, mają powrócić lub nie? Słowem już naprzód zachodzi dosyć trudności przy téj nauce prywatnéj. Zwracam także uwagę na przygotowawczą naukę do Spowiedzi i Komunii św., która zwykle przypada na środę i sobotę; i tutaj może zachodzić kolizya, tak, że widzę, iż ta nauka za obrębem planu szkólnego, którą jako dowód dobréj woli ze strony pana ministra oświaty uznaję z wdzięcznością, napotka jednakże na tak wielkie trudności.

M. P Pan hr. Limburg, który tu oświadcza swą zgodność z tem rozporządzeniem pana ministra, będzie z pewnością za tem, aby nauczycielom, którzyby się mogli wzbraniać lub robić trudności jakieś w podjęciu się téj nauki prywatnéj, dano wskazówkę, iż mają to uczynić, że jest to rządowi pożądanem, jako środek do skutecznego i dobrego wykładu religii. Mogliby także wśród nauczycieli znaleźć się tchórze, którzy od pewnego czasu byli teroryzowani i mogliby się usuwać od udzielania nauki tego języka.

Co się tyczy obawy pana hr. Limburga, aby przytem nie ucierpiała przypadkiem nauka języka niemieckiego, że moglibyśmy jéj przez to przynieść ujmę, to chciałbym pana kolegę zapytać, w jakiby to sposób mogło nastąpić? Nie mamy przecież nic do rozporządzania przy planie szkolnym i do wtrącania się do niego. To wyklucza zatem możliwość krzywdzenia nauki niemieckiego języka najzupełniéj.

Kończę więc tem, że obawy p. hr. Limburga w obec nawet tego rozporządzenia są bezpodstawne i dodaję, że pochodzi ono z tego zdrowego założenia, iż skuteczna nauka religii św. dla polskich dzieci musi mieć za podstawę polski język wykładowy.

(Oklaski na ławach polskich!)

Trzeci maj w Warszawie.

Rocznica ogłoszenia konstytucyi trzeciega maja przeszła w Warszawie bez zaburzeń, jakich się obawiano. Myśl zdrowa zwyciężyła, nie było większych manifestacyi, krom drobnych wybryków ze strony niedojrzałéj młodzieży. — choć i jéj demonstracye były wielce niewinnéj natury, był to wybryk raczéj pożałowania godny, niż smutny — jak stwierdza nawet „Warsz. Dniewnik“, którego sprawozdanie powtórzone przez całą prasę warszawską, podajemy poniżéj.

Oto co o przebiegu téj rocznicy powiada komunikat urzędowy:

Zapowiadany przez zalewające Królestwo Polskie proklamacye dzień 21 kwietnia, a według nowego stylu 3 maja, do upamiętnienia którego przez szczególne demonstracye na pamiątkę setnéj rocznicy konstytucyi 3 maja ludność proklamacyami wzywano, nie przedstawią w mieście Warszawie wczesnym rankiem nic zwykłego ze strony ludności polskiéj. Dzień ten niedzielny, spotykając się z pierwszym dniem Wielkanocy ludności prawosławnéj, niczem się nie odznaczał w porównaniu do innych świąt polskich.

Od godziny 10 rano miasto zaczęło przybierać swój zwykły charakter. Za pośrednictwem agentów stało się wiadomém, że demonstracyę mają rozpocząć studenci warszawskiego uniwersytetu w kościele św. Jana.

Około godziny 11 rano zaczęli się oni rzeczywiście zbierać tam, wchodząc do kościoła po dwóch lub trzech i ustawiając się w trzech punktach pomiędzy publicznoócią. W przybliżeniu zebrało się ich w kościele około 70, a w téj liczbie byli także wychowańcy warszawskiego instytutu weterynaryjnego. Podobna także w przybliżeniu liczba studentów zebrała się w kościele Panny Maryi, znajdującym się obok kościoła św. Jana.

Po skończoném nabożeństwie, wychodząc tak samo po dwóch lub trzech, studenci ci udali przez Krakowskie Przedmieście, Nowy Swiat i Aleje Ujazdowskie do Ogrodu botanicznego, mieszając się z publicznością, wychodzącą z kościołów. O tejże porze z ulicy Pięknéj, Wilczéj i Instytutowéj, przylegających do Alei ujazdowskiéj, zaczęli się ukazywać we większéj jeszcze liczbie studenci uniwersytetu i wychowańcy instytutu weterynaryjnego, kierując się także niewielkiemi grupami ku ogrodowi botanicznemi.

Do ogrodu wchodzili grupami, najwyżéj po pięciu i kilkakrotnie, w milczeniu, z odkrytemi głowami obeszli znajdujące się w końcu ogrodu ruiny kaplicy, któréj budowa była — według wiadomości miejscowéj, współczesną z konstytucyą 3 maja 1791 roku. Do studentów przyłączyło się wówczas trochę starszych uczniów gimnazyum, oraz dam, znajdujących się w ogrodzie, które na stopniach ruiny kładły bukieciki.

Następnie wszyscy rozdzielili się partye i po krótkiéj przechadzce po ogrodzie, udali się Aleją Ujazdowską do miasta, gdzie od placu św. Aleksandra, rozeszli się w różne strony.

Około godziny 5 po południu ukazały się znowu w Alei ujazdowskiéj, wśród tłumu spacerującéj publiczności, grupy studentów. Wchodzili oni do ogrodu botanicznego i wychodząc partyami, mieszali się z publicznością. Do grup tych stopniowo przyłączały się osoby prywatne, starsi uczniowie gimnazyum, uczniowie innych zakładów i damy.

W ogrodzie botanicznym zaczęli oni znowu partyami obchodzić owe ruiny, odkrywając głowę, a damy kładły bukieciki. Miejscowy pomocnik komisarza policyi wzywał do rozejścia się, lecz partye chodziły daléj naokoło ruin i dopiero po przybyciu p. o. oberpolicmajstra i po usilnych z jego strony przestrogach, zaczęto się rozchodzić, idąc przez aleje Ujazdowskie ku placowi św. Aleksandra. Po drodze czytano jakieś litografowane notatki, dając je jedni drugim, a po rezejściu się tłumu, na ławce naprzeciw ruin, ukazał się napis czerwonym ołówkiem: „Konstytucya i rewolucya“, a między kwiatami, złożonemi na stopniach, metaliczne listki wawrzynu od czapek uczniów gimnazyum.

Od placu św. Aleksandra tłum studentów, w liczbie najmniéj 100, udał się przez Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście w towarzystwie masy publiczności, na plac Zamkowy, z widocznym zamiarem dostania się do kościoła katedralnego św. Jana. Na placu Zamkowym ober-policmajster wezwał znowu do rozejścia się i równocześnie, ze względu, iż się zaczęło ściemniać, wezwano sotnię kozaków. Tymczasem tłum udał się przez plac Teatralny do ogrodu Saskiego, a w chwili ukazania się kozaków, rozbiegł się, znaczna jednak część schroniła się do ogrodu Saskiego, gdzie aresztowano 32 osób, co do których prowadzi się śledztwo administracyjne.

Do powyższego komunikatu redakcya „Warsz. Dniew.“ dołącza następujące uwagi własne:

Wyżéj przytoczony komunikat jasno i dokładnie zaznajamia nas z tem, co się odbyło w pierwszy dzień naszych świąt Wielkanocnych w Warszawie. Pogłoski o demonstracyach, przygotowywanych przez Polaków na ten dzień, jako rocznicę konstytucyi 3 maja 1791 r., sprawdziły się tylko w tych rozmiarach, jakie wskazuje powyższe wyjaśnienie, wykazujące, co zrobiła garstka młodzieży, korzystająca, być może, z pięknéj pogody dla swojego wybryku. Wybryk ten był raczéj godnym pożałowania, aniżeli smutnym, gdyż miał charakter, że się tak wyrazimy, młodzieńczo-sentymentalny i dowiódł tylko, że z niewiadomego źródła płynące, a niemądre podszepty, mogą w Warszawie znaleźć naiwnych i posłusznych wykonawców. Dowiódł on także, że w naszym kraju możliwem jeszcze jest niegodne zdrowo myślących ludzi lekceważenie istniejących warunków spokojnego życia. Jeśli szerzyciele proklamacyi, wzywający do uroczystego obchodzenia dnia 3 maja, mieli zamiar wypróbować, czy są jeszcze w Warszawie pierwiastki, gotowe do niebezpiecznych wybryków i psot, to nie ulega wątpliwości, że cel swój osiągnęli. Ale owi przyjaciele narodu polskiego zapomnieli, że wystawiają na niebezpieczeństwo nietylko samych psotników, ale każdego, kto pociągnięty ich przykładem, pójdzie tym śladem psotników. Nie ma potrzeby dodawać, że powtórzenie podobnych naiwno-śmiesznych demonstracyjnych spacerów doprowadzi w końcu do przedsięwzięcia takich środków, które w jednéj chwili zmuszą uczestników różnych demonstracyi do rozmyślań na chłodno nad swojem położeniem... Nie ulega wątpliwości, że śledztwo, przeprowadzone w téj sprawie i dokonane aresztowania wykryją istotnych inicyatorów demonstracyi i zakłócicieli porządku miejscowego.

Wiadomości te stwierdzają także i nadeszłe inną drogą z Warszawy wiadomości. Publiczność, jak widzimy, zachowała się spokojnie, a i policya postępowała z wielkim taktem. W ogrodzie botanicznym, gdzie zwykle w dniu 3 maja patrolowało około ruin kaplicy 3 żandarmów, tego roku postawiono tylko 1 policyanta. Ober-policmajster Kleigels, mianowany świeżo jenerałem, przypatrywał się demonstracyi w ogrodzie botanicznym zupełnie spokojnie, odzywając się od czasu do czasu: *razaiditeś gaspada!* (rozejdźcie się panowie!). Do większéj zaś grupy, przechodzącéj razem, miał tylko powiedzieć: *Gaspada, eta progułka da was weśma neudobna* (panowie, ten spacer dla was zupełnie niestósowny).

Przyczyną zebrania na placu Saskim drobnéj ilości wojska miała być obawa o słynny pomnik, wystawiony tamże wiernym Mikołajowi jenerałom polskim. Dokładne powody aresztowania owych 32 osób jeszcze nie są znane.

Jednę z nietaktowności popełniła policya. Oto gdy rano, na majowém nabożeństwie zaintonowano suplikacye, obecny policyant zaczął wołać: „*ne lzia*“ (nie wolno). Wtedy ksiądz od ołtarza obrócił się, dając znak, aby nie śpiewano daléj i zaintonowano wtedy: „Gwiazdo morza.“

Możemy dziękować Bogu, że tylko tyle się stało. Zresztą dodajemy, że jenerał-gubernator Hurko wyjechał do Petersburga, rzekomo dla asystowania przy pochowaniu zwłok wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza starszego. Niezawodnie będzie musiał obok tego zdać osobiście zdać sprawę z przebiegu uroczystości.

Sprawy sejmowe.

Z rozpraw parlamentu niemieckiego.

Berlin, 5 maja.

(115 posiedzenie.)

Początek o godzinie 11 minut 20.

Przy stole Rady związkowéj panowie: *Bötticher, baron Berlepsch, Lohmann* i inni.

Parlament niemiecki przyjmuje na posiedzeniu dzisiejszém nasamprzód w pierwszém i drugiém czytaniu projekt dotyczący zmiany § 157 ustawy o emerytalném zabezpieczeniu. Przy téj sposobności zabierają głos deputowani *Hahn* (kons.) i *Éberty* (wolnokons.), oraz sekretarz stanu minister *Bötticher*, który oświadcza, iż przemawiać będzie za projektem w Radzie związkowéj.

Następnie parlament przystępuje do trzecich obrad nad nowelą, dotyczącą ochrony robotnika. W jeneralnéj dyskusyi zabierają głos tylko dep. *Joest* (socyalny demokrata) i dr. *Lingens* (centrum). Pierwszy oświadcza, że stronnictwo socyalno-demokratyczne głosować będzie przeciw noweli, jakkolwiek uważa ją za pewien postęp w dziedzinie ustawodawstwa dla ochrony robotnika. Drugi mówca przemawia przeciw przeniesieniu całéj ochrony robotnika w dziedzinę ustawodawstwa, gdyż zdaniem jego tylko religia i chrześciaństwo stwarzają szczęście i zadowolenie.

Dłuższe rozprawy wywołuje sprawa odpoczynku niedzielnego w przedsiębiorstwach handlowych.

Ostatecznie przyjmuje parlament pod tym względem uchwały drugiego czytania, zwłaszcza iż minister handlu baron *Berlepsch* oświadcza, że rząd poczyni kroki ku temu, ażeby pomocniczemu personałowi handlowemu zapewnić odpoczynek w niedzielę po południu.

Następnie przyjmuje parlament paragrafy 120a—120c (o szkołach uzupełniających) według uchwał drugiego czytania z poprawką wniesioną przez dep. *Stumma*, ażeby niedzielna nauka w szkołach uzupełniających odbywała się z przyzwoleniem władzy kościelnéj.

Dalsze obrady odracza Izba do środy do godziny 11 przed południem.

Koniec o godz. 1/26.

Berlin, 6 maja.

(116 posiedzenie.)

Początek o godz. 11 minut 20.

Przy stole Rady związkowéj: pp. *Böttticher*. bar. *Berl psch* i inni.

Izba załatwia ostatecznie dzisiaj trzecie czytanie projektu, dotyczącego ochrony robotnika.

W ogóle zatrzymano po części uchwały drugiego czytania. Z uchwalonych zmian większe znaczenie przedstawia obostrzenie rozporządzeń karnych. Przy obradach nad niemi rozpoczynają się długie rozprawy między ministrem handlu bar. *Berlepschem* a socyalnymi demokratami w parlamencie nad ostatnim strejkiem w prowincyi nadreńskiéj i Westfalii. Minister szuka jego źródła w agitacyi socyalistycznéj, mówcy stronnictwa socyalno-demokratycznego zaś obstają przy twierdzeniu, że producenci węgla sami strejk wywołali. Ostateczne głosowanie nad projektem nastąpi w piątek, jako też nad podatkiem od cukru.

Koniec o godz. 1/24.

Berlin, 8 maja.

(117 posiedzenie).

Początek o godz. 12 minut 20.

Przy stole Rady związkowéj: pp. *Caprivi*, *Bötticher*, bar. *Maltzahn*, bar. *Marschall.*

Bez dyskusyi przyjmuje Izba zeszłoroczny akt jeneralny brukselkiéj konferencyi antyniewolniczéj, przystępuje następnie do głosowania nad nowelą procederową, którą przyjmuje ogromną większością, przeciwko głosom socyalnych demokratów.

Następują trzecie obrady nad ustawą o podatku od cukru.

W dyskusyi jeneralnéj przemawia wśród ogólnéj nieuwagi i niespokojności w Izbie dep. *Spahn* za wnioskiem centrum, żądającym 18 m. podatku konsumcyjnego i otwartéj premii na 5 lat: 1¼ m. na 3 lata i 1 m. na dwa ostatnie lata.

Kanclerz *Caprivi* oświadcza iż rząd uważa swój projekt za najlepszy, ponieważ tenże atoli nie ma widoków przyjęcia, przeto rząd oświadcza się za wnioskiem centrum.

Dep. *hr. Mirbach* (kons.) zaczyna mowę swoją deklaracyą, że wyjątkowo nie znajduje się wzgodzie z rządem i nie będzie głosował ani za projektem rządowym, ani za wnioskiem centrum.

Po przemówieniu depp. *Richtera* (wolnom.), *ks. Hatzfelda* oświadcza się w imieniu Koła polskiego p. ***Józef Kościelski*** przeciwko wnioskowi centrum, jako też przeciwko projektowi rządowemu.

Po dłuższéj dyskusyi Izba przyjmuje wniosek centrum.

Następne posiedzenie dzisiaj wieczorem o godz. 8.

Koniec o godz. 5.

Z rozpraw sejmu pruskiego.

Izba deputowanych.

Berlin, 5 maja.

(82 posiedzenie.)

Początek o godz- 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: pp. *Miquel. Burghart* i komisarze.

Do Izby nadszedł projekt, dotyczący przełożenia ewangelickiego dnia modlitwy na inny dzień w roku.

Izba obraduje w dniu dzisiejszym ponownie nad projektem dotyczącym podatku dochodowego w formie przyjętéj przez Izbę panów. Izba panów zmniejszyła najwyższy stopień taryfy podatkowéj z 4 na 3 procent.

Jakkolwiek minister skarbu dr. *Miquel* stara się w dłuższéj mowie skłonić Izbę deputowanych do przyjęcia uchwały Izby panów, oświadczają się depp. *Humann* (centr.), wolnokonserwatywny baron *Zedlitz* i konserwatywny dep. *Jagow* za zatrzymaniem taksy 4-procentowéj, *którą też w imiennem głosowaniu przyjęto 231 głosami przeciwko 80.* Za zatrzymaniem stopy pierwotnéj głosują konserwatyści, *Koło polskie*, większość wolno-konserwatystów i kilku posłów narodowo-liberalnych.

Przyszłe posiedzenie Izby w środę o godz. 11.

Koniec o godz. 3.

(83 posiedzenie).

Berlin, 6 maja.

Początek o godzinie 11 min. 15.

Przy stole ministeryalnym: p. *Heyden.*

Na porządku obrad: dalszy ciąg obrad nad etatem ministerstwa wyznań i oświecenia.

Deput. *Johannsen* (Duńczyk) wyraża zadowolenie z tego powodu, iż zdaje się, że minister zaczyna wstępować na przychylniejszą drogę, i żąda pozwolenia pobierania prywatnéj nauki języka duńskiego dla swych współziomków.

Deput. *Lohren* (wolnok.) ubolewa nad tém, iż nie dosyć jeszcze uczyniono dla wykształcenia i materyalnego podniesienia stanu nauczycielskiego i skarży się na brak nauczycieli. Mówca zaznacza, iż podpadającą jest rzeczą, że religijne i naturalne wykształcenie dzieci coraz bardziéj się cofa. Wprawdzie zmniejszyła się liczba analfalbetów, ale wzrosła liczba tych, co nie znają ani dziesięciu przykazań Bożych, ani imion królów pruskich. Nauczyciel powinien być nie tylko bakałarzem, ale kapłanem, arcykapłanem przy ołtarzach domowych, gdzie dzieci uczą się bać Boga, szanować króla i kochać ojczyznę.

Minister *hr. Zedlitz* zaznacza w obec żądań pierwszego mówcy, że w północnym Śleswiku naukę religii dzieci od dawna pobierają w języku duńskim. Wedle zdania ministra, nie można czynić szkoły odpowiedzialną za to, co leży w duchu czasu.

Dep. *Strombeck* (centr.) pragnie kontroli sejmu nad funduszami kościelnemi.

Dep. *dr. Arendt* (wolnok.) wyraża nadzieję, iż niebawem zostanie przedłożony projekt, dotyczący szkół średnich.

Dep. *dr. Kropatscheck* (kons.) oświadcza się przeciwko utworzeniu podwójnego ministerstwa wyznań i oświaty.

Dep. *dr Würmeling* (centr.) uważa za rzecz charakterystyczną to, że z obozu wolnookonserwatywnego wyszły zaczepki przeciw szkole i nauczycielom, z téj strony, która popierała ustawy kulturkemferskie. Właśnie te ustawy są tego rodzaju, iż mogą wywołać stosunki, które skreślił dep. Lohren w tak czarnych barwach. Kościół powinien mieć więcéj wpływu na szkołę, ale niestety zawsze jeszcze panuje u organów ministeryalnych brak zaufania do Kościoła katolickiego.

Przy tytule „biskupstwa“ przemawiał pierwszy poseł nasz ***ks. dr. Jażdżewski*** w następujący sposób:

M. P.! Pozwolę sobie nasamprzód zwrócić pytanie do pana ministra oświaty. Przedmiot, o którym chcę mówić, poruszałem w Izbie już dwa razy. Chodzi tu o wykonanie a raczéj niewykonanie art. [illegible] kościelno-politycznéj noweli z roku 188[illegible]. W ustawie téj znajduje się, jak wiadomo, klauzula, która zastrzega przewodnictwo proboszczów w dozorze kościelnym rozporządzeniu królewskiemu. Kiedy w dniu 2 marca 1888 r. pierwszy raz tutaj kwestyą tę rozbierałem, udzielił nam p. minister Gossler uspokajającéj odpowiedzi i zapewnił, że sprawa ta zostanie w dyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj uregulowaną niebawem w kierunku pożądanym przez nas. W zeszłym roku, kiedy traktowaliśmy tę samą kwestyą, nie była odpowiedź jego tak zadowalniającą, sprawa ta zdaje się spoczywać zupełnie i dla tego chciałbym prosić pana ministra o obszerniejsze wyjaśnienie, dla czego rezerwacya prawna jeszcze dotychczas nie została wykonaną.

Archidyecezya gnieźnieńska i poznańska są jedynemi dyecezyami w całéj monarchii, w których proboszcz nie dzierży przewodnictwa, które dzierżył przed r. 1875. Pan minister wyznań mógłby potwierdzić z własnego doświadczenia, że zawieszenie owego uprawnienia, które istnieje gdzieindziéj, w naszych dyecezyach wywołuje wielkie niedogodności i nieporządki. Poruszam tę sprawę nie dla tego, aby żądać osobnego jakiegoś prawa dla proboszczy, lecz dla tego, ponieważ z jednéj strony leży to w interesie ich powagi, a z drugiéj strony w dobrze zrozumianym interesie saméj sprawy, aby wreszcie położono koniec absolutnie niemożliwym stósunkom w dziedzinie administracyi majątkiem kościelnym. Były minister wyznań, p. Gossler, usprawiedliwiał ociąganie się w uregulowaniu téj materyi dowodzeniem, że władze państwowe starają się o uporządkowanie tej sprawy jak najprędzéj, że atoli bez winy snéj winy nie mogły porozumieć się z zmarłym Arcybiskupem dr. Dinderem, gdyż tenże nie chciał ustąpić w kwestyi języka urzędowego w dozorach kościelnych. Już wówczas powiedziałem, wedle mego zdania kwestya urzędowego języka w dozorach kościelnych i u władz kościelnych właściwie nie odgrywa i nie powinna odgrywać żadnéj roli w obec rządu, a w każdym razie nie wedle miary ustaw o języku urzędowym z r. 187[illegible]. Sądzę, że należałoby pozostawić słuszne mu i sprawiedliwemu osądzeniu kompetentnych władz kościelnych samych, jaki sposób chcą w rzeczowym interesie gmin uregulować sprawę urzędowego języka w dozorach kościelnych.

Obecny stan prawny prowadzi względem technicznym i rzeczowym do wielkich trudności; głównie dla tego, ponieważ formalnie dozorem kościelnym kieruje proboszcz. Dla tego prosiłbym pana ministra jak najuprzejmiéj, aby, ile to od niego zależy, zwrócił baczną uwagę na tę sprawę, celem jak najprędszego usunięcia przykrych stosunków, które panują w naszéj dyecezyi. To nie leży jedynie od niego, czy zechce z władzą kościelną porozumieć się na podstawie zadowalniającéj ze wszechmiar przedłożyć Jego cesarskiéj i królewskiéj Mości odpowiedni projekt. Przy dobréj woli można to osięgnąć bardzo łatwo. Druga sprawa, którą chcę objąć moje uwagami, dotyczy kwestyi kierownictwa nauką religii przez miejscowych duchownych. Ucieszyłem się wraz z wszystkimi mymi ziomkami przedwczorajszym wywodom pana ministra, streszczającym się w zdaniu, w którem oświadczył, że szczególnie wysoko ceni moment chrześciańskiego działania i kościelnego wpływu na szkołę, mianowicie na szkołę ludową. W tym kierunku zgadzamy się z panem ministrem najzupełniéj i z całego serca sądzimy, że dopóki ten wzniosły moment nie znajdzie najzupełniejszego uwzględnienia, zwłaszcza w dziedzinie szkólnictwa ludowego, nie będzie wielkiem wpływ szkoły na życie i na moralność publiczną. Chciałbym zauważyć, że w naszych dyecezyach gnieźnieńskiéj i poznańskiéj dotychczas nie przyznano wszystkim proboszczom prawa kierowania nauką religii. Jest tam cały zastęp duchownych, którego odmówiono i to naturalnie z przyczyn które mogą być tylko czysto politycznej natury, jak gdyby polityka w téj dziedzinie mogła być miarodawczą. Ale nawet tam, gdzie powierzono kierownictwo proboszczom miejscowym, połączono z wykonaniem jego pewne warunki albo zastrzeżenia, o których się zawiadamia podług pewnych formularzy każdego, co znalazłem skę w oczach rządu. Mam tu przed sobą taki formularz rejencyi poznańskiéj i czytam odnośne warunki, które przedstawiono eufemistycznie jako poufny wyrunek. Napisano tam, że odnośny duchowny zostanie *przypuszczony* do kierownictwa nauki religii w szkołach parafii w *zaufaniu*, że jest gotów zastosować się do rozporządzeń władzy szkólnej, mianowicie co do książek, rozdzielenia materyału naukowego na pojedyncze klasy odnośnie do karności szkólnéj, jako też rozporządzeń o języku wykładowym, obcowaniu z nauczycielami, że także w *prywatnem obcowaniu z nauczycielem* posługiwać się będzie tylko *językiem niemieckim*.

M. Panowie, zdaje mi się, że postanie podobnych warunków, albo jak się chce uważać, nie odpowiada wcale inesowi sprawy. Odnośny duchowny, óry podejmuje się kierownictwa nauki ligii, nie jest sługą państwowym i nie ko taki ma on prawo do niego, lecz na dstawie uchwał konstytucyi, które przyją stowarzyszeniom religijnym prawo kierowania nauką religii, podejmuje go daléj na podstawie swego stanoska kościelnego, jako proboszcz miejowy, jako naturalny stróż czystości uki Kościoła w swéj parafii, a nie z pływu samowolnego uprawnienia, któ go może mu udzielić tylko rząd w tak asnych granicach, że ani się przytém ruszyć nie może. Przy oddawaniu kiewnictwa, którego proboszcz może żądać podstawie konstytucyi, na podstawie ego stanowiska w gminie, nie powinien rząd słusznie przepisywać w sposób kazujący, jak ma pełnić swój urząd, żeli, co się samo przez się rozumie, anuje zewnętrzny porządek szkoły i w ki sposób i w jakiéj formie powinien zielać wskazówek nauczycielowi co do uczania religii, jeżeli forma tegoż nie st sama w sobie uchybiającą.

M. P.! Pan minister oświaty niechaj mi wybaczy, jeżeli tu powiem, że w kadym razie wygląda to co najmniéj dziwnie, dy od proboszcza miejscowego, który od względem urzędowym jest przełożoym nauczyciela, żąda się, aby z nauczyielem, będącym przecież w najczętszych wypadkach również Polakiem, rozmawiał ylko po niemiecku o sprawach, które odoszą się jedynie do nauki religii, udzielanéj zęsto w szkole wyłącznie w polskim języku. ądzę też, że podobne nieznośne i ublijające ograniczanie osobistych praw proboszczy powstrzymuje wielu z nich od hętnego korzystania z przyznanego im prawnienia i skłania ich do szukania rogi wyjścia w inny sposób. Jeżeli rząd ragnie rzeczywiście dodatniego i błogieo wpływu duchownych na naukę religii, — z wypowiedzianych co dopiero zapaerywań pana ministra wnosić to mona — w takim razie należy niektóre z tawianych dotychczas warunków usunąć upełnie. Na rozsądne naturalne wymaania zgodzi się zaś każdy proboszcz ardzo chętnie; ale niestety rząd wymaa jeszcze od nich za wiele.

M. P. na teraz pragnę uczynić jeszcze drobną tylko uwagę odnoszącą się do ewnego oświadczenia byłego ministra światy, pana Gosslera. Szanowny pan en twierdził był podczas obrad nad coniętym dzisiaj projektem do ustawy szkólnéj dnia 6 grudnia 1890 r., z całą stanowczością, iż zmarły Arcybiskup ks. dr. Dinder uważał reskrypt ministra Falka z roku 1876 za najodpowiedniejszą podstawę i normę do zreorganizowania stósunków nauki religii w wielkiéj swéj dyecezyi. Wtedy niestety nie mogłem przyjść do słowa, aby temu zakrawającemu na paradoks twierdzeniu zaprzeczyć. Dzisiaj więc oświadczam w celu sprostowania oświadczenia tego, iż we formie, w jakiéj je wypowiedział, uważać je poniekąd można za niezgodne z prawdą. Ks. Arcybiskup Dinder nie uważał bowiem, jak to twierdził pan Gossler, — rzeczonego reskryptu za normę i podstawę, nienaruszającą spirytualnych praw Kościoła, ale dodał on reskrypt rzeczony pomiędzy innemi tylko jako dodatek, jako alegat do własnego swego rozporządzenia, w którém zresztą o reskrypcie tym nie wspomina ani słowem, i to tylko w tym celu, aby proboszczom zakomunikować dosłowny tenor rozporządzeń państwowych w dziedzinie nauki religii. Alegat ów miał więc proboszczom służyć tylko do informacyi. Zaś miarę wymagań, jakie stawiał ksiądz Arcybiskup co do kierownictwa nauką religii, wyraził on w własnym swym okólniku, więc tylko ten okólnik może być dla księży miarodawczym. To jedynie zaznaczyć chciałem dla wyjaśnienia faktu, aby później z twierdzenia pana Gosslera nie wysnuwano wręcz nieodpowiednich wniosków. Proszę pana ministra kultu w pierwszéj linii o łaskawe poinformowanie nas o tém, w jakiém stadyum znajdują się pertraktacye, odnoszące się do przewodnictwa proboszcza w dozorze kościelnym; proszę go daléj, iżby w tym duchu wpływał, aby schematycznie postawiane warunki, mianowicie przeskakujące na pole językowe, co do kierownictwa nauką religii z reskryptów rejencyjnych usunięte zostały. Skoro się porozumiemy w ogólnych punktach — niektóre nie dadzą się wcale zaczepiać — natenczas będzie można kierownictwo nauką religii z góry przenieść na pole, dozwalające porozumieć się pod każdym względem przedmiotowo, a popierające znacznie wspólną działalność wszystkich uprawnionych czynników.

Minister *hr. Zedlitz* odpowiada, że nie nastąpił protest ze strony biskupa przeciwko rozporządzeniu, odnoszącemu się do języka urzędowego. Kwestya ta łączy się z kwestyą przewodniczenia duchownych w dozorze kościelnym. Przewodnictwo może być atoli dozwolonem tylko wtenczas, jeżeli się zabezpieczy prawa ewangielickiéj mniejszości. Pan minister nie dzieli zapatrywania, że państwo język nic nie obchodzi. Sprawa ta — zdaniem jego — mianowicie w W. Ks. Poznańskiem, nie powinna być pomijaną. Dokumenta, wręczone duchownym, udzielającym nauki religii, nie zawierają warunków, lecz wyrażają jedynie zaufanie, że odnośny duchowny uczyni zadość życzeniom rządu.

Ks. dr. Jażdzewski oświadcza, że te wywody niezadowalniają go wcale i na dowód nieprzychylności rządu dla katolickich duchownych przytacza on wskazówkę, wzywającą nauczycieli do denuncyowania duchownych.

Minister *hr. Zedlitz* odpiera to twierdzenie i wywodzi obszernie, iż rząd okazuje się przychylnym dla Polaków.

Ks. dr. Jażdżewski zaznacza raz jeszcze, że w każdym razie pozwolono nauczycielom zanosić skargę na duchownych u inspektora powiatowego.

(Dwa ostatnie przemówienia ks. dr. Jażdżewskiego w dosłownem brzmieniu jesteśmy zmuszeni odłożyć dla braku miejsca do następnego numeru, tak samo przebieg rozpraw Izby deputowanych z dnia 8 b. m.)

Następne posiedzenie jutro o godz. 11. (Dalszy ciąg dzisiejszych obrad).

Koniec o godz. 4½.

KORESPONDENCYE

Kraków, 4 maja.

(Trzeci maja.)

(Cz.) 100-letnią rocznicę nadania konstytucyi 3 maja, obchodził Kraków w świątecznéj szacie, przy najpiękniejszéj pogodzie. Miasto przybrało się w chorągwie o barwach narodowych i barwach miasta t. j. czerwono-białe i biało-niebieskie. W oknach niektórych domów ustawiono transparenta, mianowicie w ulicy Grodzkiéj, transparent przedstawiający Dekerta; w ulicy Karmelickiéj herby Polski i datę 3 maja 1791; w ulicy Wiślnéj zaś wystawiono w oknie bardzo piękny motyw, bo obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj z napisem: „Królowo Polski, módl się za nami“. Mniejszych transparentów; których było kilkanaście, nie wymieniamy. Z gmachów publicznych wymienić należy dekoracyą Magistratu, z którego powiewała chorągiow o barwach miasta, a wśród niéj pomieszczono herb miasta, który wieczorem miał zapłonąć światłem. Udekorowano wreszcie pomnik Rejtana, stojący przy ulicy Basztowéj, w wieńce i chorągwie naokół stojące; na kamieniu pamiątkowym w Rynku, gdzie Kościuszko przysięgał narodowi, złożono wielki wieniec z szarfami. Dekoracya miasta rozszerzyła się na przedmieścia, przybrał się świątecznie Kazimierz — naładniéj wszakże udekorowaną była ulica Floryańska i Grodzka, bo olbrzymiemi sztandarami i dywanami, które również wywieszono z okien domów w innych ulicach.

Rano dnia wczorajszego odegrała pobudkę muzyka „Harmonii“ po ulicach miasta; grającéj muzyce towarzyszyło wiele młodzieży.

Pięknym momentem dnia wczorajszego było uroczyste nabożeństwo w kościele św. Anny, po którem nastąpiło utworzenie w mieście naszém Bractwa Niepokalanego Poczęcia Najśw. Maryi Panny, Królowéj Korony Polskiéj. Nabożeństwo celebrował proboszcz parafii ks. kanonik Bukowski, kazanie wypowiedział ks. kanonik Pelczar. Daléj wymienić należy także nabożeństwo w kościele św. Mikołaja, dokąd przybył cały cech rzeźników i sprzymierzonych z nimi piekarzy.

W dniu wczorajszym odprawiały się też uroczyste nabożeństwa w synagogach żydowskich.

Dzień cały Krakowianie i wiele osób, przybyłych do miasta, zwiedzało pamiątkowe świątynie i historyczne zabytki Krakowa, wiele też osób podążyło na Mogiłę Kościuszki. Licznie zwiedzaną była wystawa w salach Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych. Tu siłą przyciągającą było najnowsze dzieło pędzla Matejki p. t. Ogłoszenie Konstytucyi 3 maja. Dla ludu wstęp na wystawę był bezpłatny; przesunęłe się też wiele sukman przed obrazem.

O godzinie w pół do 4 po południu dawano w teatrze Kościuszkę pod Racławicami po raz 124. Było to przedstawienie dla ludu i sprowadzono na nie wiele włościan z okolic Krakowa; mieli oni wstęp bez opłaty. Krzesła i loże zajęte były przez publiczność miejscową. Podczas przedstawienia grała muzyka „Harmonii“.

W godzinach wieczornych dnia wczorajszego odbywały się wieczorki tutejszych Stowarzyszeniach. Szereg ich rozpoczął się w sobotę wieczorkiem w sali Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“; tu uroczystość zagaił dr. Asnyk, a odczyt, zastósowany do okoliczności, wypowiedział dr. August Sokołowski. Częścią muzyczną wieczorku zajął się p. dyrektor Barabasz. Daléj odbyły się wieczorki w sali Strzeleckiéj, w lokalu Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczéj pod opieką św. Józefa, w Towarzystwie drukarzy krakowskich „Ognisko“, w Czytelni starozakonnéj młodzieży handlowéj i inne.

Ze zmierzchem nastąpiła wczoraj wspaniała iluminacya miasta. Najpiękniéj oświetlony był Magistrat. Tu herb miasta, złożony z płomieni gazowych, okolony był wieńcem świateł białych i czerwonych, a nad niemi płonął napis: 3 Maja. Przed herbem miasta, jak dwie olbrzymie pochodnie płonęły wielkie płomienie odkręconych latarń gazowych. Wspaniale też oświetlone były Sukiennice. Wzdłuż nich z obu stron ustawione były wielkie urny na podstawach, ozdobionych zielenią i w nich płonęła smoła. Linie architektoniczne Sukiennic oświetlone były gazem. Od strony ulicy św. Jana pomieszczono jednę lampę elektryczną, rzucającą silne światło.

Przed wieżami Maryackiemi płonął ogień rzymski i oświetlał fasadę kościoła.

O około godziny 9, gdy portal i wieże kościoła Panny Maryi żarzyły się od różowych płomieni bengalskiego ognia, rozległy się nagle po całym Rynku głosy chóru „Lutni“ krakowskiéj, która wykonawszy kilka utworów przed obrazem Matejki, ustawiła się następnie na balkonie Sukiennic od strony ulicy św. Jana. Niekończące się oklaski olbrzymiego audytoryum odzywały się po ukończeniu każdego odśpiewanego utworu. Śpiewacy w końcu udali się na miejsce, gdzie Kościuszko składał narodowi przysięgę, ażeby pieśnią uczcić również to wiekopomne zdarzenie. Jeżeli kiedy — to wczoraj zdobyła sobie „Lutnia“ nie tylko uznanie ale i serca całéj ludności krakowskiéj.

Pięknie oświetlony był rondel Bramy Floryańskiéj i wreszcie sama brama. Na niéj umieszczono transparent: około orła białego czytać można było napis: „Królowo Korony polskiéj módl się za nami!“

Niepodobna wymienić wszystkich pięknie oświetlonych domów tak w mieście, jak na przedmieściach; zapisać wszakże należy, że iluminacya wypadła świetnie w całem tego słowa znaczeniu. Przypatrywały się jéj, krążąc po mieście, olbrzymie tłumy, zajmujące w niektórych ulicach obydwa chodniki i gościńce, tak, że powozy z trudnością poruszać się mogły.

Iluminacya skończyła się późnym wieczorem.

Lwów, 3 maja.

(Uroczystość Konstytucyi.)

(a) Niezwykły ruch panował dziś od wczesnego rana na wszystkich ulicach naszego miasta, a zwłaszcza na ulicy Trzeciego Maja, przybranéj w uroczyste szaty. Całe miasto dekorowane jest festonami kwiatami, rzeźbami, transparentami, dywanami i niezliczoną ilością chorągwi w barwach wszystkich województw dawnéj Polski. Ulica Trzeciego Maja wygląda istotnie wspaniale; po obu stronach na wysokich masztach umieszczono emblemata polskie i tarcze z napisami przypominającemi Konstytucyą, na szczytach zaś powiewają flagi o barwach narodowych. Wszystkie domy położone przy ul. Trzeciego Maja, udekorowane bardzo pięknie i gustownie, najpiękniéj jednak przedstawia się łuk tryumfalny, ustawiony na wylocie ul. Trzeciego Maja przy wejściu do ogrodu Jezuickiego. Łuk ten, widoczny od początku ulicy Trzeciego Maja, przyozdobiony został po bokach herbami Polski, Litwy i Rusi, a po nad temi umieszczono tarcze z herbami miasta Lwowa. Nad łukiem znajduje się duży orzeł z rozpiętemi skrzydłami. W samym łuku znajduje się piękny znacznych rozmiarów transparent, przedstawiający apoteozę Konstytucyi 3 maja 1791 r. Po prawéj stronie przedstawioną jest chwila nadania Konstytucyi, oraz wszystkie ważniejsze osobistości, biorące udział przy tym akcie; w pośrodku na ołtarzu ofiarnym wszystkie stany Poski składają przysięgę i daniny, a ponad tym ołtarzem unosi się obraz Matki Boskiéj Częstochowskiéj.

Prócz ulicy Trzeciego Maja, wyglądającéj w całości nader uroczyście, wiele gmachów w mieście przyozdobiono w festony i obrazy transparentowe. Nad wejściem do ratusza umieszczono piękny obraz przedstawiający odczytanie Konstytucyi przed posągiem Polski; z lewéj strony widnieją postacie szlachcica, mieszczanina, chłopa i żyda, z prawéj strony matrona polska uczy młode pokolenie miłości Ojczyzny. Po drugiéj stronie ratusza umieszczono popiersie Dekerta, prezydenta miasta Warszawy, obraz Matki Boskiéj, błogosławiącéj stany, a po bokach portrety Kościuszki i Kilińskiego. Również Koło literacko artystyczne i Kasa oszczędności, Towarzystwo kredytowe ziemskie i wiele innych udekorowały swe gmachy w sposób nader gustowny.

O godzinie 9 rano zebrali się w Rynku reprezentanci Wydziału krajowego, Wydziału powiatowego, Rada miejska, oraz instytucye, stowarzyszenia, korporacye i cechy z chorągwiami. Przy odgłosie marsza narodowego, odegranego przez muzykę „Harmonii“ na wieży ratuszowéj, wszyscy wyruszyli do katedry — place obok kościoła przepełnione były publicznością. W katedrze odprawił o godzinie 10 pontyfikalną sumę ks. infułat Zabłocki w otoczeniu licznego duchowieństwa; zaś ks. Kamiński wygłosił kazanie. W presbyteryum przed wielkim ołtarzem zajął miejsce osobne w karle marszałek krajowy książę Eustachy Sanguszko; w pierwszych ławkach zasiedli członkowie Wydziału krajowego, daléj posłowie sejmowi, po bokach radzcy miasta, Towarzystwo strzeleckie i inne instytucye; kościół przepełniony był przeważnie paniami, którym pozostawiono pierwszeństwo. Równocześnie odprawione zostały nabożeństwa niemal we wszystkich kościołach i synagodze. W synagodze rozdano uczestnikom przedruk broszury, znajdującéj się w bibliotece Wróblowieckiéj, będącéj własnością Stanisława hr. Tarnowskiego ze Śniatynki, w któréj to broszurze znajduje się hymn dziękczynny, śpiewany przez żydów polskich we wszystkich synagogach dawnéj Rzeczypospolitéj Polskiéj na dniu 3 maja 1792 roku, jako w pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucyi. Hymn ten wydany został w czterech językach: hebrajskim, polskim, niemieckim i francuzkim.

Po nabożeństwie odprawionem w kościołach, uczestnicy uroczystości zwiedzili ulicę Trzeciego Maja. Ogólne poruszenie i miłe wrażenie zrobiło na wszystkich pojawienie się znaczniejszéj liczby młodych dziewcząt, uczennic tutejszego seminaryum, w kontusikach i konfederatkach. Po odegraniu przez muzykę „Harmonii“ kilku utworów narodowych, wszyscy uczestnicy rozeszli się do ratusza, „Sokoła,“ Kasyna miejskiego i „Skały,“ gdzie odbyły się odczyty.

I tak w sali ratuszowéj zagaił uroczystość dr. Alojzy Rybicki; następnie Wojciech hr. Dzieduszycki miał wykład o Konstytucyi Trzeciego Maja; p. Klimke wygłosił wiersz okolicznościowy Kornela Ujejskiego; a w końcu chór połączonych Towarzystw muzycznych odśpiewał kantatę ułożoną na tę uroczystość.

W sali „Sokoła“ zagaił uroczystość p. Leoncyusz Wybranowski; następnie wykład o Konstytucyi 3 maja miał p. Stanisław Szczepanowski; artysta dramatyczny p. Zawadzki wygłosił wiersz Kornela Ujejskiego, a w końcu chóry damskie odśpiewały utwory, skomponowane w r. 1791 na cześć Konstytucyi 3 Maja.

W sali Kasyna miejskiego zagaił uroczystość p. Apolinary Stokowski, następnie p. dr. Władysław Ostrożyński miał wykład o Konstytucyi 3 Maja; artysta dramatyczny p. Woleński wygłosił wiersz Kornela Ujejskiego, a w końcu chór odśpiewał kantatę Stanisława Niewiadomskiego.

Wreszcie w sali „Skały“ zagaił uroczystość ks. Stopczyński; następnie p. Tadeusz Romanowicz miał wykład o Konstytucyi; p. Józef Szeremeta wygłosił wiersz K. Ujejskiego; w końcu chór Stowarzyszenia Rzemieślniczego „Skała“ odśpiewał pieśń „Trzeci Maja,“ a kapela drohowyska odegrała kilka utworów.

Po południu kopiec Unii lubelskiéj roił się od publiczności, gdzie odbyła się zabawa ludowa, a o zmroku spalono stuczne ognie.

Wczorajsze przedstawienie „Halki“ i dzisiejsze popołudniowe „Kościuszko pod Racławicami,“ oraz wieczorne, złożone z fragmentów narodowych, utworów literackich i muzycznych, sprowadziły do gmachu teatru Skarbkowskiego mnóstwo publiczności.

Wieczorem całe miasto gorzało od niezliczonéj ilości płomieni. Kopiec Unii lubelskiéj, park Kilińskiego i wzgórza przedmieścia Janowskiego oświetlone, wyglądały imponująco; w mieście wszystkie domy rzęsiście iluminowane. Ruch powozów i pieszych olbrzymi, zwłaszcza, że wiele osób z prowincyi przybyło na ten dzień do Lwowa.

Podczas dzisiejszéj uroczystości porządek w mieście utrzymywała straż obywatelska; publiczność zachowywała się przez cały dzień bardzo poważnie.

Wiedeń, 8 maja.

(W sprawie adresu).

(—) Dziś w Izbie poselskiéj miały się rozpocząć rozprawy nad adresem. Zdaje się jednak, że znowu się wydarzy jedna z modnych teraz w Austryi niespodzianek: *nie będzie może wcale rozpraw nad adresem.* Ponieważ od roku 1861 żadna kadencya parlamentarna nie rozpoczęła się bez rozpraw nad adresem, na pierwszy rzut oka może się to wydawać rzeczą nadzwyczajną, nawet niemożliwą, aby wybrana świeżo Izba zaniechała rozpraw nad adresem. Rozważywszy jednak bezstronne położenie obecne, nie można nie uznać, że istotnie zaniechanie owych rozpraw w danych okolicznościach będzie najodpowiedniejszą taktyką.

Jakiż bowiem jest cel rozpraw nad adresem? Celem ich nie jest same wypowiedzenie życzeń różnych frakcyi, bo do tego każda rozprawa, a zwłaszcza rozprawa nad budżetem dostarcza aż nadto sposobności. Natomiast jasno wytkniętym celem rozpraw nad adresem jest uchwalenie adresu, t. j. sformułowanie *programu większości Izby.* Skoro zaś nie ma większości i skoro z góry przewidzieć można, że żaden projekt adresu nie uzyska większości, rozprawy nad adresem nie mają żadnego celu, są zbyteczne, a nawet mogą się okazać szkodliwemi.

Otóż właśnie austryacka Izba poselska znajduje się w tém położeniu, że jest wielce prawdopodobną rzeczą, iż żaden projekt adresu nie uzyska większości. Że upadną projekta lewicy i Młodoczechów, nie ulega najmniejszéj wątpliwości. Ale także adres prof. Bilińskiego nie może liczyć na większość. Chociażby Koło polskie i klub konserwatystów najsolidarniéj głosowały za tym adresem, nie uzyskałby jeszcze większości. Uzyskałby ją dopiero za pomocą Młodoczechów, bądź to, że głosowaliby za projektem Bilińskiego, bądź, że usunęliby się od głosowania. Atoli żadną miarą nie można dopuścić do utworzenia się większości, którąby pośrednio lub bezpośrednio zależała od Młodoczechów.

W takich okolicznościach rozprawy nad adresem nie mogą wydać pozytywnego owocu, natomiast przyczyniłyby się tylko do zaostrzenia sporów i to nie tylko pomiędzy prawicą i lewicą, lecz po części także pomiędzy Kołem polskiem a klubem hr. Hohenwarta, którego południowo-słowiańska frakcya, nie uwzględniając bynajmniéj trudnego naszego położenia i ofiar, jakie składamy, w imię „solidarności słowiańskiéj“ domaga się po delegacyi galicyjskiéj niejako wyłącznego popierania specyalnie słowiańskich życzeń. Już w komisyi adresowéj wywiązała się z tego powodu dyskusya pomiędzy prof. Madeyskim, a Słoweńcem Szukljem a w pełnéj Izbie z okazyi poprawki tegoż, jeszczeby się antagonizm zaostrzył.

Zaniechanie zatem rozpraw nad adresem byłoby bardzo zręcznym wybiegiem z trudnéj sytuacyi. Zapewne kilkunastu posłów, którzy już od tygodnia uczą się na pamięć mów, które zamierzali dziś lub jutro zaimprowizować, bardzo będą niezadowoleni z tego niespodziewanego zwrotu, atoli ogólny interes powinien górować nad osobistemi, a rozprawy nad budżetem dostarczą tym posłom sposobności wygłoszenia swych mów, chociaż trochę później.

Pewną zresztą rzeczą jeszcze nie jest czy istotnie Izba zaniecha rozpraw nad adresem? Telegraficzne doniesienie wyprzedzi list ten, który ma tylko odzwierciedlić sytuacyą, jak się ona przedstawia dziś rano, krótko przed rozpoczęciem posiedzenia Izby. Wczoraj główne kluby odbywały narady, na których zapewne ustanowiono plan kampanii, względnie odwrotu. Jednak członkowie klubów zobowiązali się do milczenia, i tak dopiero dziś w południe dowiemy się, czy istotnie, po raz pierwszy od r. 1861, Izba poselska zaniecha rozpraw nad adresem?

NIEMCY.

* *Berlin*, 8 maja. „Reichsanz.“ zamieszcza mowę cesarza wygłoszoną w Dyseldorfie, ale bez ustępu, w którym cesarz powiedział: „Jeden jest tylko panem w kraju, a tym jestem Ja — innego nie ścierpię.“

— *Parlament* odracza swoje obrady jutro tj. w sobotę aż do 10 listopada. Ustawa o telegrafach nie przyjdzie już zatem pod obrady.

— *Dziś rano* opuścił cesarz Bonn i przybył o godz. 1½ do Karlsruhe.

— *Do „katolickich wieśniaków“* odzywa się ks. Bismarck w monachijskiéj „Allg. Ztg.“ w rzekoméj korespondencyi „von der Iller,“ przedstawiając im, że bardzo dobrze mogą żyć bez Redemptorystów, ale nigdy bez ceł zbożowych.

— „*Hamb. Nachr.*“ powtarzają dosłownie mowę ks. Bismarcka, którą tenże wystósował do deputacyi narodowych liberałów z 19 okręgu hanowerskiego, w któréj oświadczył, że chwilowo do Berlina nie przybędzie, z powodu sposobności przykrego spotkania z dawniejszymi przyjaciołmi, którzy przestali być nimi w obec niego. „Mandat przecież trwa dłużéj — powiedział — a w obec szybkości, z jaką żyjemy, mogą się zmienić okoliczności i wrażenia“. Daléj stwierdził ks. Bismarck, że polityka obecna grozi zabagnieniem i że byłoby to niemal zdradą z jego strony, gdyby o tém milczał.

— *Siła zbrojna* Niemiec w czasie pokoju wynosi, wedle „Militär Wochenbl.“ 516,091 żołnierzy w porównaniu z 490,145 siły zbrojnéj we Francyi. Siła zbrojna we Francyi zatém liczy o 25,946 żołnierzy mniéj, aniżeli w Niemczech.

ROSYA.

* Według wiadomości z Petersburga do londyńskiego „Daily Telegraph,“ policya odkryła dnia 4 b. m. w Petersburgu szeroko rozgałęziony tajny rewolucyjny związek, do którego należą głównie literaci i studenci akademii. Uwięzienia odbywają się na wielkie rozmiary. Dnia 4 maja uwięziono 70, dnia 5 zaś 83 studentów, wykluczono ich z uniwersytetu i wdalono bezzwłocznie z miasta. Co więcéj obwinieni, a takich liczy się dotąd około dwudziestu — pójdą z pewnością na Syberyą. — Z obowiązku dziennikarskiego należy tę wiadomość powtórzyć, ale trzeba dodać, że jest wielce podejrzaną choćby dla tego, że wyroki zapadły tak nagle.

— Pogrzeb znanego pisarza na polu ekonomiczno-politycznem, Szełgunowa, którego pisma przejęte były duchem liberalnym, a niekiedy trąciły nawet socyalizmem, dał okazyą uczącéj się młodzieży w stolicy rosyjskiej do demonstracyi, która dla uczestników tejże może pociągnąć za sobą bardzo nieprzyjemne następstwa. Od czasu wielkiéj manifestacyi, urządzonéj przez studentów na pogrzebie Iwana Turgeniewa, nastąpił zakaz policyjny noszenia wieńców żałobnych przez osoby biorące udział w kondukcie pogrzebowym. Pomimo tego studenci, uczestniczący w pogrzebie Szełgunowa, nie złożyli wieńców na trumnie, lecz nieśli je za trumną; również, pomimo wskazanéj przez władze drogi dla konduktu pogrzebowego bocznemi ulicami, skierowano go na główne ulice miasta. Policya na razie nie użyła żadnych środków, celem unikięcia scen przykrych i użycia siły podczas pogrzebu, lecz nakazała agentom obserwować akademików, a potem ich w mieszkaniach aresztować. Pomiędzy aresztowanymi są, jak słychać, i uczennice kursów żeńskich. Pewną część

aresztowanych wydalono już podobno z Petersburga, a innych relegowano z zakładów naukowych, do których uczęszczali. Wogóle w téj demonstracyi wzięło udział około 1000 akademików. — Za dalszy ciąg demonstracyi petersburskiéj można uważać zajścia w Moskwie, gdzie dnia 1 maja po południu miało miejsce na bulwarze zbiegowisko studentów, którzy w liczbie stu demonstrowali przeciwko zakazowi urządzenia żałobnego nabożeństwa za duszę Szełgunowa. Na rozkaz jenerał-gubernatora wojsko otoczyło uczestników tego zbiegowiska, poczém nazwiska ich spisano. Oczekują również wydalenia z uniwersytetu biorących udział w téj demonstracyi.

Russyfikacya szpitala
w Królestwie Polskiém (1887 r.)

zarazem

przyczynek do dziejów

Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

I.

Tadeusz Doria Dernałowicz, właściciel dóbr Repki i innych w powiecie sokołowskim, gubernii siedleckiéj, przed swoją śmiercią zapisał był w roku 1862 dwa folwarki: Wyrozęby-Podawcze i Kunaty, które sam nabył na rzecz mającego się wznieść instytutu dobroczynnego we wsi Wyrozębach. Zapisodawca zobowiązał ks. Brześciańskiego, proboszcza tamecznego, żeby z dochodów zapisanego folwarku wystawił gmach, w którymby się pomieścić mogły 3 Siostry Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo, 10 starców i kalek, 6 chorych i ochrona, albo szkoła dla dzieci. Cały zakład miał być utrzymywany przez Siostry Miłosierdzia z dochodów zapisanego im majątku ziemskiego.

Ksiądz Brześciański administrował folwarkami i stawiał mury szpitala, w czasach najtrudniejszych, bo w ciągu powstania 1863 roku. Nadszedł potem Ukaz, znoszący klasztory (1864 roku); majątki należące do Sióstr Miłosierdzia oddawano radzie opiekuńczéj.

Ksiądz Brześciański administrował do roku 1872. Odniesiono się z zapytaniem do Petersburga: co robić z Wyrozębami? Odpowiedziano, że zapis w całéj osnowie zatwierdza się. Na ukazie podpisał Aleksander II: *ispołnit*!

Na mocy tego Siostrom Miłosierdzia oddano całą instytucyą (w czerwcu 1873 roku), zostawiając nadzór ogólny i opiekę sukcesorom zapisodawcy, bo tak ukaz cesarski zastrzegał. Takim opiekunem był syn testatora, pan Seweryn Dernałowicz.

Szarytek w Wyrozębach było pięć od początku; później, gdy zaczęło się zbierać coraz więcéj chorych po opiekę i radę, przyjęto lekarza; z tego też powodu liczbę starców nieco zmniejszono, a przyjmowano więcéj chorych; ochronę powiększono. Dzieci bywało po 50 i więcéj; uczyły się pacierza i robót ręcznych; niektóre stale do pewnego wieku przemieszkiwały tutaj. Zarząd, pragnąc powiększyć zakład, a nie mając na to funduszów, zamierzył przyjmować przynajmniéj 10 chorych za opłatą. To wywołało potrzebę ułożenia nowéj ustawy, która została zatwierdzoną (14 kwietnia 1884 roku) i wprowadzoną w wykonanie (11 lipca t. r.). Rząd, na mocy téj ustawy, wziął zakład w swoją opiekę i odtąd kontrolował jego rachunki. Liczba sierót obojéj płci zmniejszyła się do 10 i to stałych tylko; w ochronie nic uczyć nie wolno było, więc przechodnie dzieci uczęszczać przestały.

II.

Póki naczelnikiem powiatu sokołowskiego był Andrejew, człowiek dosyć ludzki, przynajmniéj nie chcący nikomu szkodzić, Siostry nie były turbowane.

W miesiąc po wprowadzeniu ustawy nowéj w wykonanie, miejsce jego zajął niejaki Hawryło Suchotin, człowiek zkądinąd wyrozumiały i sprawiedliwy, ale ograniczony, gwałtowny i fanatyczny. We wsi Rogowie bił Unitów po twarzy, nogami kopał. Razu pewnego strzelił do Unity Adama Ogrodniczaka za to, że chodził do wsi Hołubli potajemnie odwiedzić swoją żonę i dzieci, które naczelnik rozłączył z Ogrodniczakiem i w Hołubli osadził.

Odtąd zaczynają się utrapienia Sióstr Miłosierdzia. Suchotin bowiem uwziął się (zapewne taką otrzymał instrukcyą), żeby je usunąć z Wyrozęb: zaczął wyszukiwać nieporządki i zaprowadzać swój regulamin. Między innemi zakazał przyjmować chorych bez świadectwa, lub książeczki legitymacyjnéj; jeżeli taki chory został przyjęty, nie wolno było wezwać do niego, gdy konał, kapłana. Ostrożność tę zaprowadził Suchotin, aby Unici nie mogli być opatrywani Sakramentami przez księdza łacińskiego.

Za wielki występek poczytał Suchotin Siostrom to (zresztą i nie prawdziwe), że dla jakiejś tercyarki, która zmarła w sąsiedniéj wsi, szyły suknię do trumny (!); to znów, że szyły ornat (dla swego kościółka przy szpitalu).

Chcąc koniecznie znaleźć jaką przyczepkę, pewnego razu Suchotin przysłał do zakładu kobietę furyatkę, nakazując ją przyjąć do szpitala. Miejsca odpowiedniego osobnego nie było; na sali ogólnéj też nie można umieszczać waryatów; więc naczelnik każe pomieścić w ochronie. Oparł się temu doktór i siostry. Suchotin zanosi skargę do rady opiekuńczéj gubernialnéj, ale rada uznała jego postąpienie za nie właściwe. Suchotin przynajmniéj wymógł, że jednę siostrę usunięto, tak iż pozostało ich tylko 3*) (od roku 1884 były 4, przedtem 5); chciał jeszcze usunąć starszą siostrę, ale mu się to nie udało. Nie długo i sam przeniesiony był do Zamościa, a ztamtąd przybył na jego miejsce do Sokołowa na naczelnika Kieskiewicz.

Ten na pozór wydawał się słodkim i ugrzecznionym, umiejącym panować nad sobą; na jego twarzy nie odgadłby nikt uczuć, jakie nim miotają. Pomocnikiem jego był Łomikowski, ten sam, co i za Suchotina. Kieskiewicz miał sobie za świętą powinność doprowadzić do skutku dzieło swego poprzednika; gładziéj tylko wziął się do tego.

Częściéj nawiedzał szpital; wychwalał nadzwyczajnie porządek; twierdził, że chce się wtajemniczyć w każdą rzecz, iżby być pomocnym; — że nie może nigdy przejechać przez Wyrozęby, żeby „czcigodnych“ Sióstr nie odwiedzić. Rzeczywiście, żaś, było to tylko szpiegowanie, żeby znaleźć pozór do usunięcia niemiłych dla prawosławia zakonnic.

Dnia 2 września 1885 wydał naczelnik polecenie, żeby żadna z Sióstr nie wydalała się po za granice wsi Wyrozęby, chyba w nader ważnym wypadku i to za pozwoleniem naczelnika. Ważnym takim powodem mógł być tylko telegram o śmierci, lub chorobie kogoś z krewnych — potrzeba zasięgnięcia porady jakiegoś doktora specyalisty, lub t. p.; a i wtedy jeszcze sprawdzano potajemnie, czy przytoczony powód rzeczywiście miał miejsce: czy Siostra pojechała do miejsca wskazanego; czy wróciła w oznaczonym terminie; czy miejscowy lekarz nie był dostatecznym, żeby chorobie zaradzić i t. p.

Był to więc areszt domowy.

*) Kazimiera Sowińska, przełożona; — Jadwiga Macewicz i Władysława Karwicka.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Towarzystwa i Spółki.

Kółko rolnicze włościańskie parafii dolskiéj w powiecie śremskim święcić będzie dnia 17 czerwca r. b. w Dolsku aktem uroczystym 25-letnie istnienie swoje.

Bliższe szczegóły téj uroczystości podane będą późniéj.

Posiedzenie Rolniczo-Przemysłowego Towarzystwa na powiat Tucholski naznaczone na dzień 10 b. m. o godzinie 4 z południa w hotelu p. Neumana w Tucholi. Porządek obrad: Odczyt p. Bieńkowskiego z Białowieży stósowny do naszego Towarzystwa. Odczyt p. Józefa Kręckiego z Raciąża „O sztucznych rojach“. W końcu rozprawa nad zakupieniem sztucznych nawozów. O liczny udział prosi uprzejmie Zarząd.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 9 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał emerytowanemu nauczycielowi Meyerowi w Osłowie w powiecie świeckim orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* **Wystawa sztuk pięknych** w teatrze polskim otwartą jest we wtorki i czwartki od godziny 10 rano do godziny 2 po południu, w niedziele zaś i święta od godziny 12 do 2. Członkowie Towarzystwa sztuk pięknych mają wstęp bezpłatny.

Cena biletu 20 fen., dla młodzieży 10 fen.

Dyrekcya.

* **Zwyczajne** posiedzenie wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 11 b. m. o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa przy ulicy Młyńskiéj nr. 26. Na porządku obrad: 1) Referat p. dr. Koehlera o rozprawie p. A. Kraushara o zdradzie i ścięciu Hrehorego Ościka 1580 r. 2) Referat p. dr. Koehlera „O słowniku gwary kaszubskiéj“ p. prof. Biskupskiego. 3) Referat p. dr. B. Erzepkiego „O dwóch nieznanych kalendarzach polskich z XVI wieku. 4) Referat p. dr. Z. Celichowskiego o nieznanym dotychczas liście Mikołaja Reja. 5) Sprawy bieżące.

Klatecki, sekr. wydz.

* **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w przyszły poniedziałek dnia 11 b. m. na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18 o godzinie 8½ wieczorem. Na porządku obrad prócz innych ważnych spraw odczyt. O liczny a punktualny udział uprasza Zarząd.

* **Woda w Warcie** opadła od wczoraj do dziś o 8 ctm. t. j. z 1 m. 56 ctm. do 1 m. 48 ctm.

* **Na posiedzeniu** rady miejskiéj w środę, przeczytano przed rozpoczęciem porządku obrad pismo od rejencyi, w którym doniesiono, że Król Jegomość zatwierdził wybor radzcy miejskiego, Ryszarda Wittinga z Gdańska, na pierwszego burmistrza miasta Poznania. — Odczytano następnie pismo kilkunastu obywateli z M. Garbar, domagających się dalszéj kanalizacyi Bogdanki. — Do przygotowania wyboru dwóch płatnych radzców miejskich wybrano tę samą komisyą, która obradowała poprzednio nad wyborem pierwszego burmistrza. W miejsce dyrektora Noetcla, wybrano radzcę kancelaryjnego Kriegera. — Następnie udzielono pokwitowania rozmaitym rachunkom. Odczytano w końcu pismo radzcy miejskiego Kantorowicza, w którém donosi, że od 1 lipca przenosi się do Berlina i że składa swój urząd miejski. Nastąpiło posiedzenie tajne, na którém omawiano sprawę wyboru niepłatnego radzcy miejskiego, którym wybrano radnego Adolfa Kantorowicza.

* **P. Siedlecki**, jedyny, o ile wiemy, prestydigitator polski, przybył do Poznania i urządza przedstawienia w teatrze polskim. Zwracamy już dziś uwagę na te przedstawienia.

* **Na rzecz** powodzią dotkniętych zebrał komitet ratunkowy ogółem 16,541 m.

* **Magistrat** ogłasza konkurs na posadę urzędnika stanu cywilnego. Kandydat ma umieć także po polsku. Pensya wynosi 1500 marek. Podania wnosić należy do 1 czerwca r. b. na ręce magistratu.

* **Na walnem** zebraniu w dniu 6 maja r. b. odbytem obrany został prezesem Towarzystwa przemysłowego p. Waleryan Szulc, zegarmistrz w Poznaniu.

* **Naczelny prezes** bar. Wilamowitz-Möllendorff był we wtorek w Bydgoszczy, kazał sobie przedstawić członków magistratu i rady miejskiéj, wziął także udział w posiedzeniu niemieckiego prowincyonalnego Stowarzyszenia gospodarczego. Po południu w środę powrócił do Poznania.

* **Kupcom** zwraca policya uwagę na to że markizy przed składami muszą najmniéj na 2,20 metry wysoko być wzniesione po nad trotoarem.

* **W żydowskim** szlachtuzie skonfiskowano 340 kilogramów wołowiny, pochodzącéj z chorego bydła.

(m) **Od Poniec** 5 maja. (Pożar). Dziś o 3 po południu spalił się dom komorniczy wraz z chlewami do majątku oporowskiego należący, zwany Nadolnikiem, stojący przy lesie ku Poniecowi. Budynek był wprawdzie zabezpieczonym, lecz pięć rodzin komorniczych, które tamże mieszkały, straciły niemal wszystko mienie, gdyż ludzie byli właśnie w polu u roboty, a ogień z powodu silnego wiatru w jednéj chwili ogarnął budynki. Spaliły się cztery krowy, kilka świń i prawie wszystkie sprzęty domowe. Przyczyna pożaru dotąd niewyjaśniona, lecz zdaje się, że i tutaj dziecko bawiące się zapałkami ogień wzniecilo.

* **Srem.** W tutejszym klasztorze pojezuickim jest obecnie kilka pomieszkań do wynajęcia z powodu wyjazdu odnośnych lokatorów. — Dla nieznających Śremu dodajemy, że klasztor leży za miastem i otoczony jest ogrodem.

* **Wolsztyn.** W lesie gościeszyńskim spłonął w nocy z wtorku na środę nowy tartak parowy, należący do firmy Goldenring z Wrocławia. Spłonęły nie tylko wszystkie maszyny, ale i wielki zapas desek.

* **Z kroniki szkólnéj.** Emeryturę otrzymał nauczyciel Mały z Siedlca w powiecie babimojskim, od 30 czerwca. — Ustanowieni zostali: a) definitywnie nauczyciele Winiewski z Zgierzynki w Wytomyślu, Dykiert z Żegrówka w Parzęczewie, Hausner z Jerki w Karminie od 1 maja r. b., Kleinert z Jauernick w powiecie zgorzelickim, w Babimoście, kandydat nauczycielski Braun ze Święcichowy w Wyjewie od 1 kwietnia.

* **Kempno.** W Teklinowie i Podzamczu oraz Torzeńcu grasuje dyfteryt.

* **Z Piły** donoszą, że tamże w dniu 4 b. m. zastrzelił się w swém pomieszkaniu były szachtmeister Kügler, który był dawniéj pilnym robotnikiem, lecz zrujnowany przez powódź, oddał się pijaństwu i ostatecznie koniec życiu swemu położył.

* **Strzelno.** Rzeczyca, wieś ryc., 2 mile od Kruświcy oddalona, 425 hekt. mająca, przeszła w posiadanie Banku włościańskiego w Poznaniu. Tenże zamierza ją albo w całości, albo w parcelach sprzedać. — Wczoraj przed południem zgorzała stodoła i obora gospodarza Jana Schmolla w Małym Sławsku. Szczęściem że był zabezpieczony.

* **Rawicz.** Landrat tutejszy Steinmann przeniesiony został jako radzca rejencyjny do Lignicy.

* **Leszno.** Pomiędzy Wschową a Lesznem, przejechał w czwartek wieczorem pociąg, odchodzący ze Wschowy o godzinie 10, człowieka, prawdopodobnie napitego, który się na szynach położył i widocznie się chciał przespać.

* **Chełmińska dyecezya.** Ks. Paweł Lessel, wikaryusz przy Królewskiéj Kaplicy w Gdańsku, mianowany został nauczycielem religii przy seminaryum nauczycielskiém w Kościerzynie.

* **„Pos. Ztg.“** podając za „Katolikiem“ wiadomość, iż na Slązku nauczycielom prywatna nauka języka polskiego nie była zakazaną, że dziś należy naukę jak najrychléj rozpocząć — dodaje, iż dziwnem jest, iż Górnoślązacy dotychczas potrzeby nauki języka polskiego nie czuli i teraz naraz z żądaniem jéj występują, — Referent „Pos. Ztg.“ zapewne nie czytał odnośnego artykułu „Katolika“ do końca, bo byłby wiedział, co on o téj prywatnéj nauce sądzi. Zresztą widocznem jest, iż to jakiś nowy referent obecnie pracuje w organie poznańskich freisinigerów, inaczéjby pamiętał, że i jakie to starania na Górnym Slązku ustawicznie czyniono, aby nauka języka polskiego była w szkole udzielaną.

* **Agitacya** polska w katolickiéj Warmii, rozpoczęta dopiero przed kilku laty (tak pisze „Pos. Ztg.“) szerzy się coraz bardziéj. — Podając następnie naszą wiadomość o Warmiakach i „Gazecie Olsztyńskiéj“ kończy „Pos. Ztg.“: Jak widać, poczyna tam agitacya polska zyskiwać podobne rezultaty, jakie zyskuje od mniéj więcéj 30 lat w Prusach Zachodnich, gdzie polskie poczucie narodowe wśród tamtejszéj polsko-katolickiéj ludności do tego stopnia się wzmocniło, o jakiem dawniéj pojęcia nie miano. To samo dzieje się teraz w Warmii, tak iż nawet o wzroście polskości w Prusach Wschodnich mówić można. — No, i z Bogiem na przekorę „Pos. Ztg.“ wzrastać będzie.

* **Olsztyn.** Teatr polski, jaki się tu odbył we czwartek za staraniem Towarzystwa „Zgody“, wypadł świetnie. Przybyło około 500 osób tak z miasta jak i z okolicy. Amatorzy odegrali dobrze sztuczkę „Szlachta czynszowa“, także kuplety. Zapał panował wielki, a na zabawie z tańcami pozostało wiele osób i bawiło się w miłéj zgodzie i harmonii późno w noc. — W czwartek w południe zawiązane zostało w Gryźlinach pierwsze na Warmii polskie Kółko rólnicze. Na zwołane zebranie stawiło się około 80 osób. Przemawiali na zebraniu Siemianowski, Buchholz i Pieniężny. Do Kółka zapisało się przeszło 20 osób. Przewodniczącym obrano wójta pana Aragrika z Gryźlin.

* **Chińczyków** na robotę sprowadzić zamyślają sobie Meklemburczycy. W „Meklemb. Nachrichten“ odzywa się jakiś ajent Knaudt z Alt-Porsdorf pod Kirch-Mulsow do właścicieli dóbr, pragnących na wiosnę roku 1892 zaangażować robotników chińskich, iżby mu podali liczbę potrzebnych robotników płci męzkiéj. Koszta przy 10-letnim kontrakcie będą wynosiły przy odpowiednim udziale dziedziców meklemburskich, franko Brema, około 200 marek za osobę.

* **Slub.** W Warszawie w kościele św. Krzyża pobłogosławiony został w czwartek związek małżeński pomiędzy panem Tomaszem Bułakowskim z Warszawy a panią Jadwigą z Pomorskich dr. Rakowiczową, dawniéj w Poznaniu zamieszkałą.

* **Wilno** widocznie nie ma szczęścia do żeglugi, wszelkie bowiem próby zaprowadzenia takowéj spełzają na niczém. Po wielu usiłowaniach, hr. Milewski puścił na wody Wilji parostatek „Zwiastun“. Kursował kilka sięcy, lecz w ostatnich dniach, skutkiem zręczności maszynisty Niemca, statek na na linę stalową u przewozu i uderzył bokiem. Zetknięcie było tak silne, iż przewrócił się do góry i cała załoga do wody. Utonął tylko jeden chłopiec Metwiej Rewkow, gdyż reszta szczęśliwie płynęła do brzegu.

* **Charakterystyczny napis.** W nie na drzwiach jednego z zakładów fryzyer we Lwowie czytać można było następującą kawe ogłoszenie: „Z powodu wielkiegi narodowe proszę wchodzić od tyłu.“

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia maja św. Izydora oracza.

Ostatnie telegramy.

Wiedeń, 8 maja. Marszałek deputowanych dr. Smolka stawił wniosek, aby zaniechano dalszych nad adresem i wysłano do cesarza tacyą, która złoży monarsze ustnie dziękowanie Izby za mowę od tr Wniosek ten przyjęto jednogłośnie dyskusyi, poczem wicemarszałek Oh cky wzniósł okrzyk na cześć ce a marszałek Smolka zamknął posied

Rzym, 9 maja. Na dworcu w zona zagarnęła wzbierająca woda wagonów. Kilkunastu zatrudnionych wagonach tych robotników chcąc si bitować, wskoczyło do wody i utonęło.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Dzieła** O. Didona „Jezus Chrystus“ szedł zeszyt trzeci i rozesłany został prenu ratorom naszym.

* **Księgarnia** M. Wołowskiego w Wa wie wydała obecnie zeszyt 7 „Tajemnic dzy“ Emila Desbeaux. Całość kosztuje 30 fen. — z przesyłką pocztową 7 m. 20

* **Tygodnika Ilustrowanego** nr. 69 wyszedł z druku i zawiera: Szary wilk, powieść Adama Krechowieckiego (ciąg dalszy). — woczesne malarstwo hiszpańskie przez J. kończenie). — Wspomnienia z Albanii K. B. (ciąg dalszy). — Meandry przez licyana. — Piśmiennictwo nasze i obce E. L. (ciąg dalszy). — Nasze ryciny m. — We śnie i na jawie, studyum psy logiczne przez Włodzimirza Zagórskiego dalszy). — Przedstawienie trupy p. Korsza. — Odpowiedzi od redakcyi. — nika. — Z tygodnia. — Polityka. — rerum. — Nowe książki. — Bibliografia. Rebus. — Ogłoszenie.

Ryciny: Kościół św. Barbary, rysunek ginalny Stanisława Tondosa. — Rysunki artykułu „Współczesne malarstwo hiszpańskie Nabożność, malowidło dekoracyjne Ryszarda de Villodas; A. Guinea: Kupno niewolnika Lorenzo Valles: Beatrix Cenci na marach R. Senet: Rybaczki; J. Gallegas: Kościół muzyka; L. Alvarez: Spotkanie. — Pierwsze kroki, rysunek z obrazu Zdzisława Jasińskiego. — Studyum, rysunek oryginalny Henryka Piątkowskiego. — Z wystawy dyletantów (dziesięć rysunków). — W Hyde-Parku i Ogrodzie sezonu, rysunki z obrazów J. Chelmońskiego.

Dodatek: Antek, opowiadanie przez (arkusz 2-gi).

Telegram giełdowy

Berlin, 9 maja 1891. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	8	
Pszenica wzmoc.		
na maj	234 50	23
na wrzesień-październik	208 50	20
Żyto wzmoc.		
na maj	199 —	19
na wrzesień-październik	179 75	17
Oléj rzep. niżéj.		
na maj	60 80	6
na wrzesień-październik	62 —	6
Okowita wzmoc.		
eksportowa	52 20	5
na maj-czerwiec	51 80	5
na sierpień-wrzesień	52 40	5
na wrzesień-październik	48 80	4
na październik-listopad	45 60	—
spożywcza	— —	7
Owies		
na maj	170 50	17
Wyp.-żyta wsp.		
Wyp.-okowity kw. eksportowa	50,00	
„ „ „ spożywcza	,000	

Kurs z dnia	8	
Consol. 4%	105 50	10
Consol. 3½%	99 25	9
Poznańskie 4% listy zastawne	101 70	10
Poznańskie 3½% listy zastawne	96 30	9
Poznańskie listy rentowe	102 25	10
Poznańskie oblig.	95 60	9
Austryackie banknoty	173 25	17
Austryacka renta srebrna	79 20	7
Rosyjskie banknoty	239 80	24
Rosyjskie listy zastawne	98 50	9
Polskie 5% listy zastawne	74 40	7
Polskie likwidacyjne listy zast.	72 25	6
Węgierska 4% renta złota	90 20	9
Węgierska 5% renta papier.	87 10	8
Austryackie kredytowe akcye	161 60	16
Austryackie francuskie koleje	114 25	11
Lombardy	54 50	5

Usposobienie: stale.

Szczecin, 9 maja 1891. (Kursa końc.)

Kurs z dnia	8	
Pszenica słabo.		
na maj	234 —	23
na wrzesień-październik	207 —	20
Żyto słabo.		
na maj	200 —	19
na wrzesień-październik	178 —	17
Olej rzep. słabo.		
na maj	61 20	6
na wrzesień-październik	62 50	6
Okowita spok.		
w miejscu spożywcza	70 —	7
„ eksportowa	51 20	5
„ na maj eksportowa	51 —	5
„ na sierpień-wrzesień eksp.	51 60	5
Petroleum		
w miejscu	11 10	1

Dodate

Sprawozdanie kasowe
Banku Związku Spółek Zarobkowych
za miesiąc kwiecień 1891 roku.

	Sumy obrotowe. Debet.	Credit.	*Saldo.* Debet.	Credit.
Rach. kasy	6781506 50	6769918 26	11888 24	— —
„ kapitału zakładowego	— —	500000 —	— —	500000 —
„	— —	— —	— —	— —
„ depoz. za 3-mies. wypow.	191489 48	1832316 36	— —	1640826 88
„ depoz. za 3 dniowem wypow.	739160 74	1201094 07	— —	461933 33
„ drobnych oszczędności	151 80	1626 61	— —	1474 81
„ bieżący ze Spółkami (depoz.)	530753 51	526002 40	252670 49	247919 38
„ bieżący z Bankami	2672141 12	3240514 29	— —	568373 17
„ bieżący z osobami prywat.	1026072 08	366510 85	659561 23	— —
„ efektów	1681764 —	797249 45	884517 55	— —
„ weksli	4740291 25	2291845 74	2448445 78	— —
„ efektów deponowanych	414290 04	1259045 04	— —	844755 —
„ papierów wart. lombardowych.	2470324 17	264486 49	2205837 68	— —
„ obliga za weks. red. i pap. wart.	476271 48	3592307 40	— —	3116035 92
„ pożyczek na lombard	94013 16	17095 50	76917 66	— —
„ debitorów	1259045 04	414290 04	844755 —	— —
„ procentu	14136 06	— —	14136 06	— —
„ dyskonta	— —	36442 97	— —	36442 97
„ procentu do wypłacenia	— —	— —	— —	— —
„ weksli redyskontowanych	177070 91	113195 77	63875 14	— —
„ administracyi	8463 12	245 97	8217 15	— —
„ ruchomości	7142 45	— —	7142 15	— —
„ kaucyi	— —	5750 —	— —	5750 —
„ kosztów sądowych	167 10	105 50	61 60	— —
„ funduszu rezerwowego	— —	23278 22	— —	23278 22
„ Rezerwy specyalnéj	— —	9964 35	— —	9964 35
„ dywidendy za rok 1889	192 —	1284 —	— —	1092 —
„ dywidendy za rok 1890	13320 —	30000 —	— —	16680 —
„ dywidendy za rok 18	— —	— —	— —	— —
„ tantyemy	3500 —	7000 —	— —	3500 —
„ zysków i strat	46689 75	46689 75	— —	— —
„ kosztów urządzenia	— —	— —	— —	— —
Suma	23347956 03	23347956 03	7478026 03	7478026 03

Bank Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 105.

Niedziela 10 Maja 1891.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 8 maja.

BAZAR. Janta Połczyński z Zakrzewa, Kosiński z Koszut, Węsierski z Sierosławia, Unrug z Mełpina, Nieżychowski z Żelic, Morawski z Czeluścina.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Pani Czapska z córkami z Barda, Schwarzenmacher z Warszawy, Karśnicki z Siemkowic, Berndt z Kassel, Olszowski z Królestwa Polskiego, Gołembowski z Królestwa Polskiego, Grodzicki z żoną z Królestwa Polskiego, Taczanowski z Bytynia, Hulewicz z Młodziejewic, Madaliński i dr. Dziorobek ze Sremu, Tiemann z Bünde, Wilski z Królestwa Polskiego, Siuchniński z Berlina, Kraszewski z Warszawy, Smolke z Warszawy, ks. proboszcz Snowacki z Rawicza, Kazubski z Królestwa Polskiego.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Dr. Łaszewski z Berlina, Opieliński z Krotoszyna, Głowacki z Lipówki, Preibisz z Drzązgowa, Kaczorowski z żoną z Wrześni, Hubiński z żoną z Wrocławia, de Valeur z Paryża, Borowicz ze Sremu, Wlazłowski z Potulic, Kiełczewski z Wrocławia, Siedlecki, Dobek i pani Haworko z Krakowa, pani Szczerbińska z Lipiny, pani Steirowiaz z Ameryki, Szynwald z Bartodzieja, Heickerodt z Magdeburga, Pawiński z Jaraczewa, Berkling z Berlina, Heybowicz z żoną z Kalisza.

Siostry Miłosierdzia w Poznaniu przy ulicy Ogrodowéj, przyjmą z podziękowaniem stare płótno którego potrzebują wiele do opatrywania chorych dzieci w szpitaliku dziecięcym. Liczba dziatek opatrywanych w szpitaliku ciągle się wzmaga.

Adres: Przełożona Zakładu Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Ogrodowéj, Poznań.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Młyńska ulica nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Stan powietrza.

Dnia 8 maja 1891 o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. C.
Aulaghmore	748	Płd.-Płd.Z.	4	deszcz	7
Aberdeen	755	W.	3	zachm.	7
Christiansund	762	Płd.	1	bez chmur	8
Kopenhaga	759	W.-Płn.W.	3	pochmurno	8
Sztokholm	768	Płd.W.	2	bez chmur	9
Saparanda	769	Płn.W.	2	bez chmur	2
Petersburg	767	Z.	1	mgła	2
Moskwa	768	Płn.	1	bez chmur	4
Cork, Queenst.	749	Płn Z.	3	pół zachm.	1
Brest	754	Z.-Płd Z.	3	pochmurno	13
Heider	754	Płd.-Płd Z.	1	zachm.	10
Sylt	757	W.-Płd.W.	3	pochmurno	9
Hamburg	755	Płn.W.	2	zachm.	11
Swinemünde	757	W.	4	zachm.	1
Neufahrwasser	761	Płd.W.	2	zachm.	11
Memel	765	Płd.W.	3	pół zachm.	11
Paryż	756	Z.-Płn.Z.	2	mgła	10
Monaster	754	Płd.Z.	4	zachm.	12
Karlsruhe	755	Płn.Z.	2	deszcz	12
Wiesbaden	755	Z.	2	deszcz	12
Monachium	754	Płd.Z.	3	zachm.	13
Kamienica	754	Płn.W.	1	deszcz	11
Berlin	755	W.-Płd.W.	3	zachm.	13
Wiedeń	755	Płd.	2	pół zachm.	17
Wrocław	756	W.	2	zachm.	12
Isle d'Aix	757	Z.-Płn.Z.	5	deszcz	13
Nizza	753	Płd.Z.	2	deszcz	13
Tryest	753	W.	2	deszcz	19

Pogląd na stan powietrza.

Obszar szerokiego ciśnienia ze spokojnem pogodnem powietrzem idzie od północnéj Szwecyi ku PłdW. do Kaukazu, a obszar niższego ciśnienia od wysp brytańskich ku Alpom. Pod wpływem ostatniego panuje w Niemczech powietrze pomrocznе z deszczami, przy słabym na Płn. z W. wietrze z ociepleniem, na Płd. przeważnie z PłdZ. z ochłodzeniem. W Niemczech jest temperatura w przecięciu normalna. Znaczne masy deszczu, 18 mm., spadły przy jeziorze Boden. Ponieważ ponad zachodnią Europą ciśnienie spada, przeto prawdopodobnie to pomrocznе powietrze daléj trwać będzie.

Spostrzeżenia meteorologiczne w Poznaniu w maju.

Data i godzina	Barometr	Wiatr	Stan powietrza	Temp. w. Cel.
8. Pop. 2	750 6	PłnW. silny	zachm.	+18.3
8 Wiecz. 9	749.3	PłnW. um.	pochm. [1]	+16 4
9 Rano 7	749 5	Płn. um.	zachm.	+14,6

[1]) Silna błyskawica w dali.

Dnia 8 maja maximum ciepła +20.2° Cel.
" " minimum ciepła +11.0° "

Gospodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań,** 9 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów). W ubiegłym tygodniu było powietrze dla rólnictwa bardzo korzystne, skargi atoli na szkody wyrządzone przez ostrą zimę w oziminach znowu się pojawiają, co gorsza skarzą się, że wiele szkód datuje już z jesieni, powstałych już bezpośrednio po zasiewach, a takie szkody podobno trudno naprawić się dadzą. Na bieg handlu zbożowego wpływały dwie rzeczy, które kolejno go osłabiały to znów wzmacniały — raz urodzajne powietrze, drugi raz wzrastający brak towaru efektywnego. Na targu naszym dowozy były szczupłe, a chęć kupna dosyć wielka, dla czego i w tym tygodniu znowu ceny się podniosły, a mianowicie pszenica o 4 mk. i żyto o 4 mk. Owies i jęczmień pozostały bez zmiany. Również i na artykuły pastewne popyt jest niemały, a brak ich powszechny na wzrost cen ciągły wpływ wywiera.

(K) **Poznań,** 9 maja. — (Sprawozdanie giełdowe).

Stan powietrza: pochmurne.

Żyto: bez in.

Okowita: wyżéj.

Cena wypowiedz. —,—. Wypowiedziano —,— w miejscu (bez beczki) tow. opadat. 50-ta 69,80 pł. 70-ta 50,— m., maj 50-ta 69,80 m., 70-ta 50,— m., sierpień 50-ta 71,60 m., 70-ta 51,80 m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,006% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 69 70 mrk., 70-ta 49.90 m., kwiecień 50-ta —,— m. 70-ta —,— m.

Poznań, 9 maja. — Ceny mąki. — Pszenna 27,50, rżana 23.50 za 100 kilogr.

Wrocław, 8 maja 1891.

Żyto (za 1000 funt.) — —. wypowiedziano — — centn. Cena wypowiedziana — — rk., na maj 198,0 żąd., maj-czerwiec 198,0 żąd., czerwiec-lipiec 197,0 żąd., lipiec-sierpień 192,0 żąd., wrzesień-październik 184,0 żądano.

Okowita za (100 ilr. a 100%) excl. 50 170 m. podatku konsum., —,—, wypowiedziano —,— litr. opodat. wypowiedzenie —,— m., na maj (50-ta) 69,80 żąd., (70-ta 50,00 żądano maj-czerwiec (70-ta) 50 20 żąd., (50-ta) —,— żąd. czerwiec-lipiec 50 70 żąd., lipiec-sierpień 51,20 żądano, sierpień-wrzesień 51,20 żądano.

Cena wypowiedziana na dzień 9 maja: żyto 197.00 mrk., pszenica — mrk. owies 68,0 mrk., rzep — — m., olej rzepiowy 63 00 —. Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mk. pod. konsum. dnia 8 maja (50-ta) 69 80 mrk (70-ta) 50 00 mrk.

Postanowienie miejskiéj deputacyi targow	Za 100 kilogramów ciężki		średni		lekki towar	
	najwyż. M. F.	najniż. M. F.	najwyż. M. F.	najniż. M. F.	najw/z. M. F.	najniż. M. F.
Pszenica biała	23 50	23 30	22 90	22 40	21 90	21 40
" żółta	23 40	23 2	22 90	22 40	21 90	21 40
Żyto	20 10	19 8	19 60	19 40	18 90	18 40
Jęczmień	16 90	16 20	15 30	14 80	14 20	13 20
Owies	16 80	16 60	16 40	16 20	16 0	15 8
Groch	16 80	16 30	15 80	15 30	14 3	13 80

Bydgoszcz, 8 maja

Pszenica: dobra, zdrowa 220 - 230 mk. poślednia 190 - 219 mk., piękna ponad notowanie.

Żyto dobre, zdrowe gatunki 180 - 188 mrk., poślednie 160—179 mrk., piękne ponad notowanie.

Jęczmień według jakości 140—147 mrk., do browarów 148 158 mrk.

Groch na paszę 145 - 150 mrk, wrzący 150 do 160 mrk.

Owies według jakości 150 160 m.

Okowita 50-ta 71,00, 70-ta 50,75 m.

Berlin, 8 maja. — (Sprawozdanie urzędowe). — Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 220—236 według jakości; na miesiąc bieżący płac. —,—, na maj płacono 235,50—234,00, maj-czerwiec pł. 230,50—229 75—230, czerwiec-lipiec płacono 230.50—229,25, na lipiec-sierpień płacono 221,50—220,00, na wrzesień-październik płacono 208,0—209 - 208,50. Wypow. 50 ton. Cena wypowiedziana 234½.

Żyto za 1000 kilogr. w miejscu żąd. 189—203 według jakości; miesiąc bieżący pł. 199—200.00 do 199,00, maj-czerwiec płac. 196,50—197,00—196,25, czerwiec-lipiec 194,50—195—194,50, lipiec-sierpień 187,25—187,75—187, wrzesień-paźdz. 180—181 do 179,75. Wyp. — ton. Cena wypowiedziana — m.

Jęczmień w miejscu 156—185 według jakości żądano.

Owies za 1000 kil. w miejscu 169—186 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 170,00 do 170,50, na maj-czerwiec płacono 167,75—168,0, na czerwiec-lipiec płac. 167,50—166,50, na lipiec-sierpień płac. 157.00—156,75, wrzesień-październik pł. 148,25—147,50. Wypow. — — ton Cena —,—.

Kukurudza w miejscu płc. 162—175 według jakości, na miesiąc bieżący płac. 156,00, na maj-czerwiec płac. 147,50 148,00, na czerwiec-lipiec płacono 147,0, na wrzesień-październik płac. 145,50. Wypowiedziano — ton. Cena —,—.

Olej rzepakowy. Za 100 kilogr. w miejscu bez beczki 60.0 mrk., z beczką —,— m. na maj płacono 61,6—60.9, na czerwiec płac. 61,4 do 60,8, na wrzesień-październik płacono 62 7—62,1, Cena wypowiedz. 1900 cent. Wypow 61,20 m.

Okowita bez beczki 50 mrk. podatku konsume. w miejscu płc. —, — mrk., marzec —,—. Wypowiedziano —,— litr. Cena —,—. Nieopodatk. 70 m. podatku konsume. w miejscu płac 52,2 m., maj płacono 51,4—52,3 51,8, na maj-czerwiec płacono 51,5 51,8, żąd. —, na czerwiec-lipiec płacono 51,7—52,9, lipiec-sierpień płacono do 52,1—52,4, na sierpień-wrzesień płac. 52,1—52,4, na wrzesień-październik płacono 48,5 - 48,8. Wypowiedziano 50,000 litr. Cena 51,60 mrk.

Szczecin, 8 maja.

Pszenica słabo, za 1000 kilogr. w miejscu 220—235 płacono, na maj 234,5 płacono na wrzesień-paźdz. 207,7—207 płac.

Żyto słabo, za 1000 kilogr. w miejscu krajowe 190 200,00 płacono, na maj 200,0 płacono, na wrzesień-październik 179.0 pł., — żąd.

Owies za 1000 kilogr. w miejscu 170— płacono.

Olej rzepiowy niezm. za 100 kilogram. w miejscu bez beczki 61,25 żąd., na maj 61.25 żąd., wrzesień-październik 62,5 żądano.

Okowita spok., za 10,000 litr-prct. w miejscu bez beczki 70-ta 51,0 płac., 50-ta —,— płc., na maj 51,0 nom., na sierpień-wrzesień 51,6 nom.

W dniu 8-go maja o godzinie 12-téj w południe umarł nagle wśród uroczystego odpustu św. Stanisława, ś. p.

ksiądz Augustyn Szamarzewski,

proboszcz Ostrowski
i patron Spółek zarobkowych,

mąż niespożytych i wielkich zasług około Kościoła i społeczeństwa. Straciliśmy gorliwego i sumiennego duszpasterza, a społeczeństwo zacnego przykładnego obywatela — krzewiciela ducha i dobrobytu narodowego. Niechaj ziemia ojczysta, którą tak ukochał, będzie mu lekką. (1735)

Exportacya do kościoła odbędzie się w niedzielę dn. 10 maja o godz. 6 wieczorem, pogrzeb nazajutrz o godz. 10.

Dozór kościoła katolickiego,
reprezentacya i parafianie.

Dziś w południe zakończył żywot doczesny

Ksiądz Patron

Augustyn Szamarzewski,

proboszcz Ostrowski,

nasz kochany konfrater. Eksportacya odbędzie się w niedzielę dnia 10 b. m. po południu o godzinie 6, pogrzeb nazajutrz o godzinie 10 z rana. (1735)

Koźmin, dnia 8 maja 1891.

Ks. Dziekan Ołyński.

Nakładem **Gebethnera i Wolffa** w Warszawie opuścił prasę **trzeci zeszyt** dzieła p. t.

„Jezus Chrystus"

przez **Ojca Didona,** w przekładzie **JE. ks. Biskupa Kossowskiego.** w wytwornem wydaniu in 8° maj.

Cena prenumeracyjna: 25 zeszytów po 60 fen., za całość mk. 12, z przesyłką mk. 15.

Po wyjściu dzieła cena zostanie podwyższoną. Przedpłatę przyjmuje jeszcze (1322)

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Osiedliłem się tutaj jako **lekarz** i mieszkam przy **ul. Fryderykowskiéj 31, I.**

Przyjmuję od 8—9 przed i od 3—5 po południu.

Dr. David.

Za pomocą gazu

wyrywa zęby **bez bólu** i szkodliwych skutków **leczy** bolące, nadpsute **plombuje złotem** i **wprawia sztuczne** (1399)

C. Mallachow,

przez rząd aprob. lekarz-dentysta.

Ul. Górna Młyńska 6.

Ryż

grubo i drobno ziarnisty pojedyńczo i w **oryginalnych miechach** poleca

M. BECKER,

Plac Wilhelmowski nr. 14.

Fabryka organów
Ed. Wittek w Gnieźnie

poleca się do budowania nowych

organów kościeln.

po tanich cenach pod 10cio letnią gwarancyą. Reperacye i strojenia wykonuje się spiesznie i tanio. Na żądanie mogę przedłożyć najlepsze polecenia. (1732)

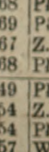

Jak grom z pogodnego nieba, uderzył w społeczeństwo nasze niespodziany i nad wyraz bolesny wypadek.

Dziś dnia 8 maja w południe, w czasie wielkiego Nabożeństwa przestał żyć tknięty paraliżem śp.

X. Augustyn Szamarzewski,

Proboszcz parafii Ostrowskiéj i Opiekun Ochronki katolickiéj w Ostrowie.

Nieudolne pióro nasze nie jest zdolne oddać choć w części słowami téj boleści jaką przejęci zostali ci wszyscy, którzy żyli z śp. Augustynem Szamarzewskim i znali jego szlachetne strony. Ochronka katolicka szczególniéj uczuła ten niespodziewany cios, jaki nas spotkał, bo nieboszczyk był Opiekunem tego domu miłosierdzia.

Ojciec Niebieski, ten najlepszy sędzia całego świata, już ocenił jego dobre uczynki i wynagrodzi stósownie do jego zasług. My z naszéj strony dołączamy gorące modły do Wszechmocnego, aby raczył i za nas wypłacić dług wdzięczności, jaki jesteśmy mu winne.

Domu sierót pod opieką św. Józefa
Siostry Elżbietanki.

Ostrów, d. 8 maja 1891. (1748)

Nakładem

Maurycego Orgelbranda

w Warszawie

wychodzi dzieło **ks. dr. Platza,** z zakonu OO. Cystersów, w przekładzie **dr. Karola Jurkiewicza,** b. profesora Szkoły Głównéj i uniwersytetu Warszawskiego, p. t.

Człowiek, jego pochodzenie, rasy i dawność.

Prenumeratę na całe dzieło, obejmujące 20 zeszytów w objętości 24 stronnic podwójnych, wynoszącą 15 mrk., z przesyłką pocztową 18 mrk., — którą składać można w dwóch ratach, — przyjmuje

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Dotychczas wyszło **sześć** zeszytów.

Zakład art.-fotograficzny

P. Eitner-Gdeczyk

w Gnieźnie naprzeciw gimnazyum

wykonywa wszelkie prace w zakres fotografii wchodzące.

Fotografuje w Wągrówcu dnia 23 i 24 maja.
„ w Pleszewie dnia 6 i 7 czerwca.

Obiedwie filie z częściowym urządzeniem za przystępną cenę do odstąpienia każdego czasu.

St. Opieliński.

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku
w Krotoszynie

poleca (1664)

Świece ołtarzowe

wyrobione stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franko.

Ogłoszenie.

Walne zebranie poznańskiego Stowarzyszenia prowincyonalnego opieki nad uwolnionymi więźniami i korygendami odbędzie się **we wtorek dnia 19 maja 1891 o godzinie 11 przed południem** w sali posiedzeń nr. 44 na II piętrze w gmachu sądu nadziemiańskiego w Poznaniu przy ul. Fryderykowskiéj 32 (1787)

Porządek obrad: 1. Sprawozdanie roczne. 2. Przedłożenie rachunków przez skarbnika i udzielenie pokwitowania. 3. Uchwała w sprawie przystąpienia do związku niemieckich towarzystw opiekuńczych. 4. Dotychczasowy stan opieki nad uwolnionymi młodocianemi więźniami, jego niedomaganie i zamierzone poprawki. 5. Wniosek stowarzyszenia filialnego w Szubinie dotyczący odsyłania dobrowolnych składek stowarzyszeń filialnych do kasy Stowarzyszenia prowincyonalnego. 6. Wnioski delegatów. 7. Wybór przewodniczącego i członków zarządu; poczem nastąpią oględziny więzienia sądowego.

Poznań, dnia 0 maja 1891.

Wachler, przewodniczący.

Odpusty.

Podręcznik dla Duchowieństwa i Wiernych

Opracował ***X. Augustyn Arndt,*** *S. J.*

Str. XXIV. i 730 in 8-vo.

Wydanie szczególnie zatwierdzone przez św. Kongregacyą Odpustów.

Cena za oprawny egzemplarz z czerwonym brzegiem 6 marek z przesyłką.

Odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kuryera Poznańskiego

w Poznaniu, św. Marcin nr. 16.

Czarne i kolorowe wełniane

MATERYE NA SUKNIE

w najnowszych wyrobach i kolorach

Jedwabie — aksamity — plusze

Perkale — Satinety

PŁOTNA — STOŁOWIZNĘ

Firanki — Dywany — Materye na meble

Kołdry watowane

Bieliznę męzką i t. d.

poleca po cenach rzeczywiście nizkich lecz stałych

J. & T. KAMIEŃSKI,

Stary Rynek nr. 73 (1719)

w domu Banku Przemysłowców.

Wprost z **pierwszorzędnych** młynów **krajowych** i zagranicznych polecamy: (1533)

Otręby pszenne i żytnie,

nadto ofiarujemy **kukurydzę** na paszę i **wszelkie gatunki kuchów** zwracając specyalnie uwagę na:

Kuch konopny (ca 40% proteinowców i tłuszczu) jako **najtańszy i wypróbowany** surogat do tuczenia bydła.

Kuch z wywaru kukurydzy (ca 55% proteinowców i tłuszczu) wpływający nader korzystnie na mlekodajność krów.

O łaskawe zamówienia uprasza

Bank Rolniczo-Przemysłowy
Kwilecki Potocki i Sp.

Moje znane, znakomite, czyste

Wina górnowęgierskie i Tokajskie,

jako i szczególnie tak bardzo ulubione **wina mszalne** sprowadzane od Księży z **Górnych Węgier** za poświadczeniem, polecam po nader umiarkowanych cenach.

Polecam również mój bogato zaopatrzony skład **win mozelskich, reńskich i czerwonych,** jako i niemieckich i francuskich **win szampańskich** tylko w **zupełnie czystych i odstałych** gatunkach.

Próby i cenniki gratis i franko. — Wysyłka **tylko** z Wrocławia.

Ludwik Manderla,

Hurtowny handel win

(1704) **Wrocław,** ulica Swidnicka nr. 11.

Dnia 8 maja w kościele wśród nabożeństwa zakończył w Bogu swój żywot, ś. p.

Ks. Augustyn Szamarzewski,

Patron Spółek Zarobkowych polskich.

Ś. p. Ks. Augustyn był Patronem Spółek od 21 października 1872 roku aż do swéj śmierci — a był nim w całem znaczeniu tego wyrazu. Ciężkie i mozolne obowiązki Patrona pełnił przez blizko 20 lat nietylko bezinteresownie, ale nawet z uszczerbkiem mienia swego. Pomyślny rozwój Spółek i znaczenie ich dla społeczeństwa naszego zawdzięczamy żelaznéj Jego energii i niestrudzonéj pracy. Mimo, że od kilku już lat zdrowie Mu nie dopisywało i że obarczony był ciężkiemi obowiązkami kapłańskiemi w licznéj i rozległéj parafii, zajmował się sprawami Spółek aż do ostatniéj chwili życia Swego, a gorliwością Swą budził zapał do wytrwałéj pracy, w któréj zawsze był przodownikiem. Nieskazitelność i czystość Jego charakteru, miłość do spraw ojczystych, pracowitość, wytrwałość i obowiązkowość są znane całemu społeczeństwu. Strata Jego jest dla Spółek naszych niepowetowaną. Pamięć o ś. p. Augustynie w sercach naszych i społeczeństwa całego nigdy nie wygaśnie i pozostanie nam zawsze drogą.

Cześć ś. p. Ks. Augustynowi.

Patronat polskich Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan,
sekretarz.

Dnia 8-go maja zakończył w Bogu żywot doczesny ś. p.

KS. AUGUSTYN SZAMARZEWSKI

Kurator Banku Związku Spółek Zarobkowych.

W przedwcześnie i nagle zgasłym ś. p. Księdzu Augustynie traci instytucya nasza nietylko inicyatora i współzałożyciela, ale także i zwierzchnika, otaczającego sprawy Banku naszego jaknajwiększą miłością. Prawidłowy i dotychczas nader pomyślny rozwój instytucyi naszéj zawdzięczamy w wysokiéj mierze Jego gorliwości i pieczołowitości, jaką nam okazywał wśród rozmaitych trudności, z jakiemi przychodziło się nam spotykać w samym zawiązku instytucyi naszéj. Doświadczenia i wiedzy Swéj, nabytéj podczas długoletniego kierownictwa oraz zakładania i naprawiania finansowych instytucyi naszych, na solidarności opartych, użyczał nam zawsze jak najchętniéj.

Wdzięczna po Nim pamięć pozostanie w sercach naszych na zawsze. Niechaj Mu lekką będzie ziemia ojczysta, którą gorąco miłował.

BANK ZWIĄZKU SPÓŁEK ZAROBKOWYCH.

Dr. Kusztelan.

W wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Obicia i rolosy

Papę szarą skórzaną i białą
Papier pakowy w ark. i rolach
Regestra gospodarskie

Fabrykę tytek
Książki kontowe
Nakrycia stołowe Christofla

Linoleum na podłogi
Towary galanteryjne
Zakład litograficzny

poleca **handel materyałów piśmiennych**

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko. Jeneralne zastępstwo na W. Ks. Poznańskie **obić patentowanych plastycznych Lincrusta Welton.** (714)

Niderlandzko-Amerykańskie
Towarzystwo żeglugi parowéj.
(Niederländisch-Amerikanische Dampfschifffahrts-Gesellschaft.)

Jedyne połączenie parowcem pocztowym

między
ROTTERDAMEM
AMSTERDAMEM
a NOWYM YORKIEM
i
BALTIMORE.

Najszybciejsza jazda. Znakomite wyżywienie.
Najtańsze ceny przewozowe.
Podręczniki angielskie jako i opisy Ameryki **gratis i franco.**
Bliższych wiadomości udziela (985)
Zarząd w Rotterdamie.

Na porę wiosenną i latową

polecam w wielkim wyborze materye tak krajowe jako też zagraniczne na **palety** i **ubrania,** ręcząc za rzetelne wykonanie wedle najnowszych żurnali po cenach umiarkowanych. (1596)

Wielebnemu Duchowieństwu zwracam uwagę na dobry krój **rewerend.**

A. Kromolicki,
Stary Rynek nr. 53, róg ulicy Jezuickiéj.

Adolf Beik,

MAGAZYN GARDEROBY MĘZKIÉJ

Poznań,
ul. Fryderykowska 30 Hotel Jahnsa (Tilsnera)
dawniéj w Bazarze,

poleca na **porę wiosenno-latową** co dopiero odebrane towary z krajowych, francuzkich i angielskich fabryk. — Wielebnemu Duchowieństwu ręczę za dobry krój **rewerend i płaszczy.**

(1557) **Ceny jak najumiarkowańsze.**

Resztki jako też towary odłożone niżéj ceny zakupna.

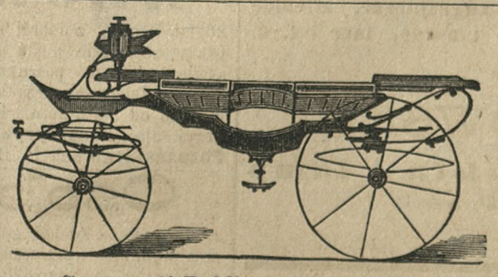

Polecam Szanownéj Publiczności różnego rodzaj ugotowe

pojazdy

pod dwuletnią gwarancyą

doskonałego materyału z własnéj fabryki. Własna kuźnia, ślodziejstwo, lakiernictwo i siodlarstwo. Stare pojazdy zyjmuję w zamian. **Wszelkie reperacye** wykonuję poesznie i tanio. Z wysokim szacunkiem

Józef Kulka fabrykant pojazdów,
(388) **Poznań, Hôtel de Paris, Szeroka ul. 15.**

Lodownie pokojowe,

aszyny i puszki do lodów,
śpiżarki siatkowe,
meble ogrodowe
poleca
Skład sprzętów kuchennych i domowych
KRYSIEWICZ,
(38) św. Marcin nr. 65.

FABRYKA
papierosów i tureckich tytuni
(1019) **„VULKAN“**
I. F. J. Komendziński w Dreźnie,
wraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

A. Żołnierkiewicz,

Hurtowny skład wina węgierskiego,
Zbąszyń (Bentschen),
poleca swój bogato zaopatrzony
skład win górno-węgierskich
po przystępnych cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (999)

Przewielebnemu Duchowieństwu polecam
Wina mszalne (Vinum de vite purum)
tłoczone pod moim osobistym dozorem, za których czystość gwarantuję na mocy złożonéj przysięgi w obec władzy Duchownéj.

Ekspedycya może nastąpić ze składu z Zbąszynia lub też wprost z mego składu na Węgrzech.

L. Zboralski

HURTOWNY HANDEL WIN

(1175) **w Pleszewie**

założony w roku 1853

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

począwszy od Mrk. 1,50 za litr w beczce.

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne
vinum de vite

butelka litrowa M. 1,75, półlitrowa M. 0,90 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

Podróżujących nie wysyłam.

Na nadchodzące święta

polecam

najlepszą rafinadę

w głowie, kostkach i drobno mieloną, **wyborowe migdały, rodzenki, sułtanki, wanilią** i codziennie

świeże młodzie szczecińskie,
Kawy surowe i palone,
(Karlsbadzka mięszanka),
Herbaty ostatniego sprzętu.

Również **owoce kompotowe, pomarańcze pąsowe i cytryny soczyste, swieżą franc. oliwę, franc. musztardę, gdańskie wódki, likwory, kremy, koniak francuzki, czerwone (Bordeaux) i węgierskie i wina.** (1705)

W. BECKER,

Wilhelmowski plac nr. 14 i narożnik ulicy Teatralnéj.

W wielkim wyborze

Staniki, sukienki i ubiorki trykotowe (Jersey),
Bluzki, kaftaniki, staniczki Jersey dla dzieci i panienek,
Chustki, woalki, ryżki, gorsety i krótkie towary,
Odłożone staniki Jersey **po cenach bardzo zniżonych**
poleca (1584)

Stanisława Demel
Fabryka pończoch i trykotów
w Poznaniu, plac Piotra 3.

Północno-niemieckie
Tow. asekuracyjne od gradobicia n. wz.
w Berlinie.

Suma zabezpieczenia w r. 1890	Mk.	568,752,420
Rezerwa z r. 1890	„	752,772
Ilość członków w r. 1890	„	70,766

Bliższych informacyi udzielają oraz wnioski do tegoż towarzystwa przyjmują:

Z. Mazurkiewicz. Poznań, reprezentacya na W. Ks. P.
Ign. Radkiewicz. Inspektor Tow.

Polecam się do upiększania kościołów i kaplic, **buduję nowe ołtarze, dostawiam chorągwie, olejne obrazy, ołtarzyki do noszenia, oraz wszelkie przybory kościelne,**

Posadzkę wenecką

„Terrazzo“ (1383)

dla kościołów wykonywam w jednéj całości na miejscu, mocno i trwale.

Marcin Piotrowski,
Zakład kościelno-artystyczny,
Fabryka ołtarzy, figur św., Stacyi Drogi Krzyżowéj w różnych wielkościach z tak zwanego Carton-cement, Carton-pierre i t. d. oraz skład przyborów kościelnych,
Poznań, ul. Wrocławska nr. 14.

Wszelkie reperacye wchodzące w zakres robót kościelnych, wykonuje się starannie i tanio.

Wyprzedaż!

Z powodu przeniesienia handlu,
wyprzedaje wszelkie artykuły mego bogato zaopatrzonego składu a mianowicie: **Artykuły toaletowe, skórzane wiedeńskie, perfumeryą francuzką i angielską, parasole, laski, krawaty, rękawiczki, bieliznę męzką, towary trykotowe, przedmioty do podróży, płaszcze gumowe i garderobę myśliwską** po bardzo zniżonych cenach.

Desfossé Successeur de Montigny
Właściciel **J. RAZER,**
Ulica Wilhelmowska nr. 26. (1669)

Swiece ołtarzowe

wyrabiane w méj fabryce **z czystego wosku pszczelnego,** zastósowane ściśle do przepisów kościelnych a polecone Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Dozorom kościelnym **przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza dekretem z d. 11 lipca 1887 N. 556,** mam zawsze w każdéj wielkości na składzie i oddaję je po cenach umiarkowanych.

Zamówienia uskuteczniam odwrotnie, nie obliczając kosztów przesyłki. (1133)

Zarazem donoszę uniżenie, że oddałem na wyłączny skład powyższe świece pp. **K. Nowakowskiemu, kupcowi w Inowrocławiu.**

M. Sobecki,
fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku,
Poznań, Szeroka ul. 24.

Kawy

surowe i palone **w najlepszych** gatunkach poleca po **umiarkowanych** cenach (1715)

Jakób Appel.

Porter

angielski (marcowy wywar), również **Pale-Ale** poleca

W. Becker,
Wilh. plac 14. (1739)

Kompletne wyprawy w sztućcach stołowych

ze słynnéj fabryki wyrobów srebrnych **Christofle & Comp. w Paryżu pod gwarancyą pokładu srebra** w używaniu i trwałości w niczem nie ustępujące wyrobom szczero srebrnym polecam po orygilnanych cenach fabrycznych. (1680)

Oszczędność i korzyści wynikające przy zakupnie całych wypraw wykazuje niżéj uzasadnione

Porównanie

1 tuzin łyżek i tyleż widelcy stołowych w ciężkiéj wadze srebra kosztuje około 300 marek. Za te same pieniądze otrzymuje się natomiast:

18 łyżek stołowych	M.	41,40	12 noży deserowych	Mk.	24,00
18 widelcy „	„	41,40	12 łyżek do mokki	„	11,20
18 noży „	„	43,20	2 łyżki półmiskowe	„	14,40
18 łyżek do kawy	„	21,60	1 widelec „	„	12,00
18 ławeczek do noży	„	19,80	1 łyżkę wazową	„	11,20
12 łyżek deserowych	„	25,20	1 łyżkę do tortu	„	8,00
12 widelcy „	„	25,20	1 cążki do cukru	„	3,00

Razem 144 sztuk za 300 marek.

Chcący nabyć takiż sam komplet sztućcy ze srebra musiałby wydać około 1700 Mk. kapitału, który utkwiony w tych sprzętach martwym pozostaje, w stanie czynnym zaś przynosiłby 102 M. procentu z czego wynika, że po 3 latach zyskane ztąd 306 Marek pokrywają cały wydatek zakupna. — Wszelkie reperacye i posrebrzanie zużytych sztućcy wykonuje po możliwie tanich cenach. Stare do użytku nie zdatne srebra przyjmuje w zamian.

J. STARK,
specyalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych,
Poznań, Wilhelmowska ulica 21.

W niedzielę dnia 10-go maja r. b. otwieram w bliskości mojéj **cukierni na ulicy Bismarka nr. 8|9 w domach pana Teodora Aua**

OGRÓD.

A. W. Żuromski

Cukiernia, Berlińska ul. 6.
Ogród, Bismarka ulica nr. 8 i 9.

Dla wygody Szanownéj Publiczności **kuchnię** oddałem znanemu kuchmistrzowi **panu Andrzejewskiemu.** (1743)

Wody mineralne

nalewu 1891

sole i ługi do kąpieli

poleca (1701)

R. Barcikowski.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

A. Andruszewski,

Wielka Rycerska ul. Nr. 8.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urządzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych polecam: tylko doborowe i trwałe meble do **2** pokoi za **196 Mrk.** do **3** pokoi za **470 Mrk.** wykwintne do **3** pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań gustu i rozmiarów pomieszkania.

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych, gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych deseniach są zawsze na składzie.

Kobierce Smyrna, Velvet i w innych gatunkach po bardzo tanich cenach począwszy od 9 m.

Cenniki na życzenie gratis i franco.

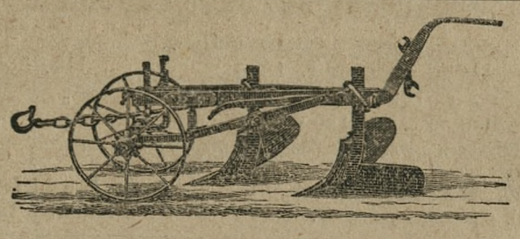

Pługi dwuskibowe patentu Schwartza

najprostsze, najtrwalsze i najtańsze już blisko 1000 sztuk u nas sprzedano.

Dołowniki do sadzenia ziemniaków

patentu Sarrazina, najprostsza i najpraktyczniejsza machina. pracuje czterama od siebie nawzajem niezależnemi kołami łopatkowemi, a przez to stosuje się do każdego gatunku ziemi i na wszelkie nierówności, tworzy luźne dziury, łatwo da się odmieniać i opatrzać przodkiem dwukolnym

Rozdrabiacze

do sztucznych nawozów patentu Webera, mianowicie do saletry, Kainitu itd.

Roztrząsacze

do sztucznych nawozów patentu Schloera i pat. Hampla.

Drylowniki

pat. Rud. Sacka i inne konstrukcye. (1460)

Siewniki

szerokorzutne pat Beermanna i oryg. toruńskie jako i inne narzędzia rólnicze polecają natychmiast ze składu

Bracia Lesser

w Poznaniu. Rycerska ulica.

Krawiec

K. Skoraczewski,

Poznań, plac Wilhelmowski nr. 4,
obok Hotelu du Nord,
wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące podług najnowszych amerykańskich, francuzkich i angielskich żurnali.

Majątek ziemski

1½ godziny oddalony od Tarnopola, obejmujący areału 3980 morgów brandenburskich, na którym cięży dług bankowy w kwocie 68,755 złr., jest do nabycia za kwotę 300,000 złr. Bliższéj wiadomości udziela **kancelarya adwokata Dra Sulerzyskiego w Wiśniczu przy Bochni w Galicyi.** (1736)

Jan Komendziński,

malarz,
Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 16, I piętro,
poleca się Wielebnemu Duchowieństwu (980)
do upiększania kościołów.
Prace wykonuje sumiennie przy nader przystępnych cenach.

Ołtarzyki do noszenia

we wielkim wyborze

chorągwie i baldachimy, lampy wieczne, pająki z bronzu, lichtarze, dzwonki harmonijne, figury na Boże męki z drzewa w rozmaitéj wielkości, **pasje** cynowe i z drzewa, **chrzcielnice, oprawy** z lisztew barok. ant. itd., poleca po zniżonych cenach, wszelkie prace kościelne jak **budowanie** nowych i **odnawianie** starych ołtarzy i t. d. i t. d., wykonują się gustownie i tanio

w składzie sprzętów kościelnych

W. TRZCIŃSKIEGO

w Poznaniu przy Wodnéj ul. 22. (1625)

Magazyn i fabryka mebli

W. Szkaradkiewicza

w Poznaniu,

przy ul. Wilhelmowskiéj Nr. 20 (naprzeciw Hotelu franc.)
poleca swe własne wyroby różnych mebli, począwszy od najskromniejszych do najwykwintniejszych, za które wszelkie daje poręczenie. (1505)

Wielki wybór kompletnie gotowych wyścielanych mebli, w gustownych modnych fasonach i dobrem wykonaniu.

Dekoracye tapicerskie przyjmuje także i uskutecznia w najkrótszym czasie.

Dywany w różnych deseniach i gatunkach zawsze na składzie.

Ceny jak najprzystępniejsze.

Kawy

surowe w miechach oryg. i pojedyńczo pod gwarancją czystego i aromatycznego smaku od M. 1.20 do 1,80, **palone** codziennie świeżo od M. 1,40 do 2,00. **(Karlsbadzka Mięszanka)** M. 1,60 i 1,80 za funt. (1556)

RYŻ

mało i gruboziarnisty w miechach oryg. à 2 Ctr. i mniéj po cenach bardzo nizkich poleca

B. Glabisz,

Sw. Marcin 14.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Iwoniczu.

Wody mineralne

Nalew 1891.

Bilin, Ems, Iwonicz, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Soden, Wildungen, Wody gorzkie Węgierskie i t. d. odebraliśmy wprost z źródeł w ładunkach wagonowych i polecamy po cenach nader umiarkowanych. (1638)

Sole i ługi do kąpieli.

Pp. Aptekarzom i kupującym do dalszéj sprzedaży udzielamy odpowiedniego rabatu.

Jasiński i Ołyński,

Główny skład wód mineralnych
i fabryka wody selterskiéj.
Poznań, Śty Marcin 62.
Skład II, Wrocławska ulica nr. 30.

Wyłączne zastępstwo źródeł w Krynicy.

Od 1-go maja r. b. praktykuję w **Berlinie.** Bióro me: **Berlin W. Leipzigerstrasse Nr. 11** (1716)

W. Psarski,

adwokat.

J. Szpetkowski

Zakład kościelno artystyczny

poleca się
do dekorowania i restaurowania kościołów w rozmaitych stylach, stare malatury odświeża się nie uwydatniając poprawek.

Maluje się obrazy nowe artystycznie w każdéj żądanéj wielkości, odnawia stare choćby były w najgorszym stanie.

Ołtarze stare przerabia, reperuje i wyzłaca się, a ołtarzom spruchniałym nadaje się trwałość pierwotną przez moczenie w balzamie.

Buduję nowe ołtarze wyrabiam w méj pracowni stacye męki Pańskiéj, figury Świętych i wszelkie ornamentacye dla kościołów.

Daléj baldachimy, chorągwie, ornaty, kapy, ołtarzyki do noszenia i t. d.

Poznań, Berlińska ulica nr. 15.

Illustrowany katalog gratis i franko. (1742)

Czerwona Apteka w Poznaniu

Stary Rynek nr. 37

poleca

Eucalyptus-esencyą do zębów i Eucalyptus-proszek do zębów. Najlepszy środek **ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł** skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Cena butelki 1 m., pudełko Eucalyptus proszku 75 fen.

Wino Condurango przy wszelkich chorobach żołądkowych przez lekarzy polecone.

Esencyą pepsynową podług recepty profesora Dr. Liebreicha przyrządzoną. (1677)

Wino chińskie czyste i z żelazem.

Wino Sagrada (środek przeczyszczający) przez lekarzy polecone. — Ceny: 1/1 but. 3 Mk., 1/2 but. 1,50 Mk., butelka na próbę 75 fen. Przy zakupnie 6 butelek 1 but. rabatu.

Wodę bromową (aqua bromata nervina) ku wzmocnieniu systemu nerwowego przyjemnie smakującą we fl. po 80 fen. i 50 fen. Przy zakupnie 6 fl., 1 fl. rabatu.

Krople św. Jakóba, doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom zołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, butelka 1 m. i 2 m.

Ruski balsam spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, butelka 50 fen. i 1 M.

Radlauera poprawna prof. dr. Hebra ***maść na liszaje*** (Blei-Crême), słojek 1 M. i 2 M.

Radlauera środek specyalny ku całkowitemu zniszczeniu nagniotków zgęszczenia skóry etc., fl. 60 fen.

Radlauera esencyą jodłową z przepysznym zapachem lasu jodłowego do przeczyszczania powietrza w pokojach i w salach dla chorych. Butelka po 1 Mk., rozpylacz 1,50 Mk.

Prawdziwy dalmatyński proszek na owady nadzwyczaj skuteczny na szwaby pluskwy. mole itd. w pudełku z przyrządem do rozpylania po 25, 50 fen. i 1 marce, — funt po 3 marki.

Proszek na mole w zamkniętych kapsułkach do wkładania w fałdy mebli, rzeczy itp pudełko 50 fen.

Papier na mole, arkusz po 10 fen., karton zaw. 10 ark. 80 fen.

Radlauera proszek na nogi nadzwyczaj praktyczny i nieszkodliwy środek do usunięcia poceuia nóg i nieprzyjemnego odoru u nóg i pod ramionami. — W pudełkach blaszanych z przyrządem do rozpylania po 50 fen. i 1 marce.

Pastylki na migrenę, doskonałe na migrenę, nerwowy ból głowy i bezsenność, pudełko po 1 marce.

Pigułki rumbarbarowe, najlepszy, nieszkodliwy i najpewniejszy środek na rozwolnienie, pudełko po 50 fen

Pigułki żelazne z mleczanu żelaza, ogólnie uznane za skuteczny i łatwo strawny preparat z żelaza. Zalecone przez lekarzy na brak krwi, blednicę i nerwowość i t. d. Pigułki te mające powłokę z cukru nie psują zębów. Cena za pudełko 1 markę.

Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę, katar w krtani i płucach, brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle, butelka 60 fen.

Czerwona apteka, Poznań, Stary Rynek 37.

Na wyprawy

Garnitury stołowe, serwisy do kawy i herbaty, garnitury do mycia, szkło stołowe, krajowe i zagraniczne, alfenidę „Christofle," lampy stołowe, wiszące i nocne, tace i t. d. wszystko w wielkim wyborze, poleca

B. Szulczewski

Skład porcelany, szkła i lamp
Poznań, plac Wilhelmowski Nr. 10
(naprzeciw teatru miejskiego.) (714)

Na dochód ubogich

urządzają Panie Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo w ogrodzie pana **Kempfa ul. Strzelecka w niedzielę d. 18 maja o godz. 4.**

podwieczorek z koncertem

muzyki wojskowéj

Opłata wejścia do ogrodu 50 fen. Kawa, herbata i t. d. po oznaczonych i umiarkowanych cenach. O liczny współudział prosi (1728)

Tow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego à Paulo.

W razie niepogody zabawa odbędzie się na sali.

W środę dn. 13 i **w czwartek dn. 14** b. m. odbędą się
w Zoologicznym ogrodzie

koncerty

ces. król. austr. dyrektora nadwornéj muzyki balowéj (1746)

p. Edwarda Straussa z Wiednia

z **całą** swoją orkiestrą, przy uchylonym wolnym wstępie członków na koncerty.

W razie niepogody koncerty odbędą się na sali, gdzie krzesła rzędami będą ustawione.

Wstęp przy kasie od osoby 1 markę na każdy pojedyńczy koncert. Bilety w sprzedaży dziennéj u pp. Bote & Bock i w handlu cygar pana Neumanna (resp. p Niekisza) przy placu Wilhelmowskim Nr. 8 począwszy od poniedziałku dnia 11 b. m. po 75 fen. od osoby.

OLOGICZNY OGRÓD

Jutro niedzielę 10 maja rb.

Wielki koncert wojskowy

Początek o godz. 4. (723)

Ceny wstępu o połowę zniżone.

Dla dzieci konna jazda na kucach.

Co tylko wyszło w języku polskim w drugiem wydaniu:

Moje leczenie wodą

na podstawie przeszło 30-letniego doświadczenia, napisał (1727)

X. Sebastyan Kneipp,

dla leczenia chorób i utrzymania zdrowia.

Obszerne to dzieło podaje środki jakiemi się leczyć; jak również co robić, aby zachować zdrowie i długo żyć. **Dla chorych i zdrowych podręcznik to niezbędny,** zawiera str. **347** z wielu rycinami. Cena **2,60 mk.,** z franko przesyłką **2,80 mk.**

Na składzie ma i poleca

N. Kamieński i Sp.

księgarnia w Poznaniu (Bazar).

Tanio! Tanio!

sprzedaje celem uprzątnienia **paletoty, latowe ubrania! zegarki kieszonkowe i wyroby ze złota!**

Lombard Israela,

ul. Szeroka 15. (1730)

Księgarnia,

specyalny nakład książek nabożeństwa połączony z handlem artykułów dewocyjnych i galateryjnych

jest natychmiast pod bardzo korzystnemi warunkami do nabycia. Interes zapewniony interes jest stósowny i dla pań. Oferty uprasza się przesłać do **Ekspedycyi Kuryera Poznańskiego** sub S. M 1692.

Spólnika

Do dobrze zaprowadzonego interesu poszukuje przedsiębiorczego spólnika z kapitałem i odpowiedniem wykształceniem. Oferty sub J. K. 16[illegible] przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.**

Osoby przyjeżdżające do **Poznania** na krótki lub dłuższy pobyt, znajdą wygodne

pomieszkanie

stół i usługę

przy **ulicy Młyńskiéj nr. 1, I p.**

1730 **Brodnicka.**

Organista

młodzieniec, znający dobrze swój fach, przyjmie **introligator,** poszukuje posady od 1 lipca r. Oferty przyjmuje Wny P. **Węclewski w Kościelcu.** (1705)

WDOWA

36 lat licząca, z dobréj familii, która gła w zarządzie domu i gospodarstwie kobiecem, poszukuje miejsca do samodzielnego zarządu domu, raz lub od 1-go lipca. Łask. oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Poznańskiego** sub B B. 1720.

Osoba

znająca się na kuchni gospodarskiej domowem i podwórzowem. poszukuje miejsca na probostwo lub do folwarczenia Pani od 1 lipca. Obecnie w miejscu. **Poste restante. Ostrowite** (Schoensee WPr.)

Gospodyni

w średnim wieku, zaopatrzona w dobre świadectwo, znająca się na gospodarstwie i kuchni, poszukuje miejsca, zaraz lub od 1 lipca. Obecnie przyjmuje ***Wpani Jurek w Owie*** (Ostrowo Bez. Posen.)

---

2 chłopców

dobrego wychowania mających wyuczenia się szewstwa, może zgłosić

M. Skoczylas

mistrz szewski,
firma **M. Bieńkowski**
ulica Wilhelmowska

Ucznia

poszukuje zaraz

Księgarnia Katolicka

Poznań. ul Wodna 25.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Agenta dóbr **LICHTA w Poznaniu** Zakrzonia 18+7 Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Za redakcya odpowiedzialny Mastaw Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.